KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 7 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 153.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZNOWU TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH
MIĘDZY FRANCJA A STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

PARYŻ, 6.7. Rokowania francusko-amerykańskie w sprawie wprowadzenia w życie planu Hoovera znalazły się znów w stadjum krytycznem o tyle, że spodziewane dziś ostateczne podpisanie umowy najprawdopodobniej nie nastąpi.

Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że prezydent Hoover odrzuca zawarte w odpowiedzi francuskiej żądanie co do dalszego uiszczania przez Niemcy spłat reparacyjnych w naturze.

Dla Francji sprawa ta posiada doniosłe znaczenie, gdyż z tytułu tych dostaw rzeczowych otrzymuje ona z Niemiec poważne ilości węgla, drzewa, chemikaljów, maszyn i narzędzi. Jeszcze poważniej przedstawia się sprawa ta dla Włoch, które musiałyby otrzymywane dotychczas darmo od Niemiec towary sprowadzać z Anglji i drogo za nie płacić.

Dla samych Niemiec dostawy w naturze nie są niekorzystne, gdyż stanowią one najkorzystniejszy sposób spłacania długów i równocześnie pozwalają na zatrudnienie bezrobotnych.

W kołach francuskich panuje przekonanie, że sprawę tę należy uregulować w rokowaniach między zainteresowanemi państwami. Dzień dzisiejszy pokaże, czy rokowania pójdą po tej linji, czy też wobec uporu Ameryki utkną na martwym punkcie.

Pozatem St. Zjednoczone odrzucają propozycje francuskie, aby sprawy prawne uregulowane zostały przez niezależny komitet rzeczoznawców. Hoover domaga się by komitet ten bezwarunkowo trzymał się jego planu.

Prasa publikuje notę kanclerza Brüninga do rządu amerykańskiego, w której rząd Rzeszy zapewnia, że sumy uzyskane z moratorjum nie będą użyte na zbrojenia morskie, i powiększenie budżetu Reichswehry, lecz przeznaczone będą w całości na pokrycie deficytu budżetowego i uzdrowienie życia gospodarczego.

W związku z tem oświadczeniem „Journal" zwraca uwagę na tajne kredyty w budżecie na zakup 24.000 karabinów moszynowych, podczas gdy Niemcom przysługuje prawo posiadania tylko 2.000 takich karabinów.

Wojewoda lwowski Nakoniecznikoff — wiceministrem
Oszczędności w administracji państwowej.

WARSZAWA, 6.7. **Bawi w Warszawie wojewoda lwowski płk. Bronisław Nakoniecznikoff - Klukowski.**

Płk. Nakoniecznikoff - Klukowski opuszcza w najbliższym czasie stanowisko wojewody lwowskiego i obejmuje stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów.

Płk. Nakoniecznikoff - Klukowski prowadzić będzie agendy, które poprzednio podlegały wicepremjerowi. W chwili obecnej nie nastąpi nominacja wicepremjera.

Dotychczas nie została jeszcze ustalona kandydatura na stanowisko wojewody lwowskiego, opróżnione po odejściu wiceministra Nakoniecznikoff - Klukowskiego.

Nominacja ta nastąpi prawdopodobnie po zjeździe wojewodów, który obradować będzie jutro pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, Pierackiego.

Na zjeździe wojewodów omawiane być mają również sprawy usprawnienia i uproszczenia administracji państwowej. Od wczoraj bawią już w tych sprawach w Warszawie oprócz wojewody lwowskiego również woj. stanisławowski i tarnopolski oraz krakowski.

W województwach małopolski bowiem zniesione być mają w najbliższym czasie niektóre powiaty.

Olbrzymi zlot Sokołów
dzielnicy Wielkopolskiej.

Niedzielny zlot Sokołów dzielnicy Wielkopolskiej w Poznaniu był widownią wielkiej manifestacji narodowej.

Po uroczystem nabożeństwie na boisku zebrał się wielotysięczny tłum na rynku, by uczestniczyć w zapowiedzianej defiladzie.

Na stopniach ratusza zasiedli: prezydent miasta Ratajski w insygniach gospodarza miasta, b. marszałek Sejmu i Senatu poseł Trąmpczyński, senator Korfanty, b. min. Władysław Seyda, b. rektor Kasznica, ks. prałat Kloss i wielu innych.

W południe ruszyły zastępy sokole na Rynek. Czoło tworzyli kolarze na udekorowanych rowerach, a następnie defilowały grupy uczestników zlotu w następującym porządku: Sokół amerykański, bractwo kurkowe, Hallerczycy z kilkunastoma sztandarami, Legjon amerykański, drużyny błękitne, dalej powstańcy i wojacy wielkopolscy z 18 sztandarami, wreszcie punkt kulminacyjny, **poczty sztandarowe Sokoła ze 136 gniazd**, poczem w zwartych szeregach sokolice w granacie i bieli oraz sokoli w mundurach i nieumundurowani w liczbie kilku tysięcy.

Na końcu pochodu szedł z wielkiem transparentem i mieczami Obóz Wielkiej Polski z zastępem około 1.000 młodzieży. Gdy pochód minął, pozostały na Rynku tłum spontanicznie wznosił okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, Hallera i na cześć idei Polski narodowej.

Popołudniu odbyły się ćwiczenia Sokoła na boisku. Na stadjonie miejskim zebrało się przeszło 10.000 widzów. Rozpoczął uroczystości pochód sztandarów i wszystkich biorących udział w zlocie Sokołów, którzy ustawili się na stadjonie w czworobok. Przemówił do nich prezes dzielnicy p. Antoni Wolski, witając przybyłych dygnitarzy, poczem podkreśliwszy ideę Sokoła i zespolenie jego ze społeczeństwem, podniósł rolę Paderewskiego w życiu Sokoła, przypominając, że przy nim ruszyły w bój zastępy sokole na ulicach Poznania w dniu 27 grudnia 1918 roku.

Tysiączne tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Paderewskiego. Następnie odbyły się ćwiczenia, mianowicie najpierw młodzieży, później zbiorowe, sokolic, wreszcie ćwiczenia około 1.500 sokołów. Równocześnie rozegrano kilka biegów sztafetowych.

NIEMCOM GROZI
INFLACJA WALUTOWA.

BERLIN, 6.7. Rada generalna Banku Rzeszy, zwołana niespodziewanie na dzień wczorajszy, zakończyła swe obrady późnym wieczorem, nie powziąwszy żadnej decyzji.

Wydano jedynie lapidarny komunikat zaznaczający, iż nie został przedłożony wniosek w sprawie obniżenia granicy pokrycia marki niemieckiej.

Niepowzięcie w tym kierunku żadnego kroku tłumaczy się przebiegiem rokowań paryskich, które, jak się zdaje, zbliżają się do końca. Bank Rzeszy zajął wobec tego narazie stanowisko wyczekujące.

Z relacji prasy wynika, że zamierzone było obniżenie granicy pokrycia banknotów poniżej 40 proc.

Z końcem maja zapas dewiz i złota w Banku Rzeszy wynosił 2.576 milj. marek i na tej podstawie obieg banknotów wynosił 4.299 milj. Pokrycie wynosiło więc 59.9 proc. W miesiąc później, z końcem czerwca, obieg banknotów utrzymano w tej samej wysokości, natomiast zapasy w złocie i dewizach stopniały do 1.402 milj.

Poza tem bank zwrócić musiał 319 milj krótkoterminowych kredytów redyskontowych. Marka niemiecka znalazła się więc tuż na granicy swego 40-procentowego pokrycia.

Z początkiem bieżącego miesiąca odpływ złota i dewiz wyniósł dalsze 100 milj. Gdyby obieg banknotów zredukowany został stosownie do topnienia zapasu złota, mogłby obecnie wynosić zaledwie 3.25 miljarda marek. Uskutecznić dałoby się to przez natychmiastową restrykcję kredytów w Banku Rzeszy o półtora miljarda. Krok taki, w mniejszych rozmiarach już stosowany, w obecnej sytuacji przyniósłby powódź bankructw i wzrost bezrobocia.

Ponieważ sytuacja Banku Rzeszy w wyjątkowych wypadkach zezwala na obniżenie pokrycia, projektowane było obniżenie tak poważne, równałoby się to usunięciu wogóle zapasów złota, uzyskanych z pożyczki Dawesa, zmagazynowanych w piwnicach Banku Rzeszy, jako podstawa waluty niemieckiej.

Dalsza redukcja budżetu
O 6 MILJONÓW.

WARSZAWA, 6.7. — W Rządzie po wyjeździe marsz. Piłsudskiego wobec urlopów i innych ministrów zapanowała cisza.

W poszczególnych ministerstwach prowadzone są w dalszym ciągu prace nad redukcją wydatków, celem uzyskania jeszcze 67 miljonów oszczędności.

Na wzór zjazdu prezesów izb skarbowych, który obradował w ubiegłym tygodniu mają się odbyć zjazdy i w innych działach dla omówienia redukcji wydatków, a w konsekwencji oczywiście i redukcji personelu.

Kurs dolara
CORAZ NIŻSZY.

WARSZAWA, 6.7. (Tel.wł.). Kurs dolara w obrotach prywatnych na czarnej giełdzie jest o 3 punkty niższy od oficjalnego kursu w Banku Polskim i w dalszym ciągu wykazuje tendencję zniżkową.

Taksówki warszawskie
WYRUSZYŁY NA MIASTO.

WARSZAWA, 6.7. (Tel.wł.). Mimo odwołania strajku samochodowego, taksówki warszawskie strajkowały jeszcze w niedzielę i dopiero w poniedziałek w południe po wiecu szoferów wyruszyły na miasto.

Sensacyjne oświadczenie Stalina
rewizja komunistycznych „zdobyczy".

RYGA, 6.7. Dyktator sowiecki Stalin wygłosił wczoraj na konferencji sowieckich organizacyj gospodarczych sensacyjne przemówienie, w którem zapowiedział radykalny zwrot w dotychczasowej polityce gospodarczej, iż należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne i przywrócić wiele starego. Zapowiedział on ze zdumiewającą otwartością, iż należy powrócić do kapitalistycznego systemu wynagradzania robotników. W przemyśle należy wprowadzić pracę akordową, zróżniczkować płace wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników.

Należy w większym, niż dotychczas stopniu, przyciągać do współpracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły i nie wolno ich prześladować, jako dywersantów, lub sabotażystów.

Sensacyjnie wprost brzmi oświadczenie Stalina, że t. zw. pięciodniowy nieprzerwany tydzień pracy dezorganizuje przemysł sowiecki i należy wobec tego powrócić do dawnych metod sześciodniowego tygodnia pracy ze wspólnym dla wszystkich robotników dniem wypoczynku.

W końcu Stalin zapowiedział wprowadzenie rygorystycznej dyscypliny w przedsiębiorstwach, oświadczając, iż muszą być skasowane tak zw. komitety fabryczne i wprowadzone jednostkowe kierownictwa fabrykami przez wyznaczonych dyrektorów.

Mowa Stalina komentowana jest w kołach politycznych w Moskwie jako całkowity odwrót z dotychczasowego systemu gospodarczego wobec piętrzących się trudności przy wykonywaniu planu pięcioletniego.

15 osób ofiarą
KATASTROFY LOTNICZEJ.

PARYŻ, 6.7. — W m. Hirsen wydarzyła się straszna katastrofa na zawodach lotniczych.

Po zakończeniu zawodów odbyły się loty pasażerskie. Do jednego z samolotów weszło kilku pasażerów, jednakże podczas próby startu samolot nie uniósł się w powietrze z powodu przeciążenia.

W pewnej chwili lotnik dał pełny gaz. Samolot obrócił się i popędził z wielką szybkością na trybuny. 5 osób zostało zabitych przez śmigło samolotu, 10 zaś odniosło niebezpieczne rany.

Zawody lotnicze zostały przerwane

PRZEGLĄD PRASY.

O nowym podziale administracyjnym.

Powołując się na wiadomości o ukończeniu przez Komisję usprawnienia administracji prac nad projektem nowego podziału administracyjnego kraju, konserwatywno - sanacyjny „Czas" krakowski przypomina, że „najważniejszem postanowieniem,, tego projektu jest zmniejszenie liczby województw o 5, t. j. zniesienie województw: Kieleckiego. Białostockiego, Nowogrodzkiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

W szczególności województwo Krakowskie atraciłoby powiaty: Żywiecki, Bielski i część Oświęcimskiego i Chrzanowskiego, które wraz z powiatem Częstochowskim, Zawierciańskim, Będzińskim i częścią Olkuskiego przyłączone być mają do województwa śląskiego; województwo to objęłoby cały południowo-zachodni okręg przemysłowy. Województwo Krakowskie otrzymałoby za to całą południową część województwa Kieleckiego aż po powiaty: Włoszczowa, Kielce i Opatów włącznie oraz zachodnie powiaty województwa Lwowskiego aż po powiaty Przeworsk. Sanok, Brzozów włącznie. Województwa Stanisławowskie i Tarnopolskie włącza się do Lwowskiego. Północna część województwa Poznańskiego z Bydgoszczą i kilka powiatów Kongresówki (po Włocławek, Rypin włącznie) mają być przyłączone do województwa Pomorskiego, ziemia Kaliska aż po Wieluń i Koło włączona ma być do Wielkopolski. W rezultacie zostaje obcięte do połowy województwo Łódzkie, a ogromnie powiększone Warszawskie, które ma się ciągnąć od Suwałk aż po Końskie. Nie dowiadujemy się natomiast czy i w jakiej mierze zmniejszona lub zwiększona ma być liczba powiatów w związku z obecnym projektem; jak słychać jednak mówi się o zniesieniu już niebawem 30 powiatów ze względów oszczędnościowych.

Szczegóły projektu, a przedewszystkiem odłączenie od województwa Krakowskiego zachodnich, przemysłowych powiatów i przyłączenie ich wraz z Częstochową i Zagłębiem do Śląska, nasuwa pismu sanacyjnemu następujące uwagi krytyczne:

Omawialiśmy tę sprawę wielokrotnie i dziś tylko powtórzyć możemy, że projekt ten zarówno ze względów politycznych, jak narodowych, uważamy za niewłaściwy. Skomplikowanie kilku obowiązujących na tych terenach prawodawstw, rozciągnięcie działania śląskich organizacyj niemieckich, które via facti działać będą teraz na całe nowe województwo, wciąganie je do sporów i zatargów, idących nieraz do Genewy, wszystko to nie równoważy korzyści zjednoczenia okręgu przemysłowego, tem bardziej, że w najbliższych latach, po wygaśnięciu konwencji genewskiej, stanie na porządku dziennym sprawa zasadnicza, t. j. dalszego istnienia całej wschodniej Małopolski w jednem województwie i stworzenia przez to podstawy dla osobnej autonomicznej dzielnicy, jakiej żądają ukraińcy. Trudno też będzie obronić okrojone województwa Łódzkiego przy jednoczesnem powiększeniu województwa Warszawskiego.

Na projekt opracowany przez komisję dla usprawnienia administracji patrzy również krytycznie sanacyjna „Prawda", organ łódzkich fabrykantów. Najbardziej ryzykownem wydaje się „Prawdzie" połączenie trzech województw Małopolski wschodniej w jedno województwo Lwowskie:

Trzy obecne województwa na obszarze Małopolski wschodniej zostają złączone w jedno wielkie województwo Lwowskie, obejmujące całą wschodnią połać tej dzielnicy aż do granicy Sanu, czyli dokładnie do granicy terytorjalnych pretensyj galicyjskich Rusinów, wyrażanych w haśle: „Lachy za San.

Żywioł polski stanowiący w licznych okręgach tego terytorjum znaczną większość, stanie się na całości tylko mniejszością, skutkiem tego dzielnica ta na zewnątrz, w świetle statystyk, wyborów, szkolnictwa itp. przedstawiać się będzie jako dzielnica wybitnie mniejszościowa, co niewątpliwie zostanie umiejętnie wyzyskane przez zainteresowaną mniejszość i jej protektorów.

Projekt stwarza zatem niejako etnograficzną ukraińską dzielnicę w granicach państwa polskiego, która z biegiem czasu będzie musiała stać się państwem ukraińców w państwie polskiem. Przenikanie żywiołu polskiego zostaje na tych obszarach utrudnione, jeśli wręcz nie uniemożliwione.

„Prawda" wyraża nadzieję, że z dyskusji publicznej projekt komisji nie wyjdzie zwycięsko. Sposób bowiem, w jaki rozwiązuje problem administracji ziem wschodnich jest nie do przyjęcia. Cała opinja polska bronić się będzie przeciw takim wysoce ryzykownym planom.

Niszczenie samorządu.

Rządowy projekt t. zw. małej ustawy samorządowej spotkał się z ostrą krytyką na łamach Głosu Gminy Wiejskiej", redagowanym przez komitet, w większości swej złożony z gorących zwolenników B. B. Kategorycznie zastrzega się to pismo przeciwko postanowieniom projektu co do nadzoru państwowych władz administracyjnych nad samorządem.

Jeżeli więc uprawnienia tej władzy miałyby pójść tak daleko, że miałaby ona niczem nieskrępowane prawo wprowadzenia wedle swej oceny do samorządu gminnego komisarzy rządowych, jeżeli miałaby ona decydować ostatecznie nawet o ważności wyborów organów gminnych w trybie bezapelacyjnym, jeżeli od jej dobrej woli miałoby zależeć, kto będzie stał na czele gminy wiejskiej i jak on będzie płatny, jeżeli władza ta w każdej chwili miałaby możność wprost przepędzenia zawodowych i niezawodowych wójtów, zastępców i innych członków organów gminnych i dania im jeszcze na dalszą drogę życia „wilczego paszportu" w formie orzeczenia o niezdolności do wykonywania zawodu, to zrozumiałem jest, że wówczas cały kierunek działalności samorządu gminnego i jego organów, spocząłby całkowicie w rękach starosty. Trudno obronić się wizji przyszłości, że szczególnie gminne organa zarządzające i wójtowie, staliby się powolnymi narzędziami w rękach władzy administracji ogólnej, spełniającymi pod grozą utraty stanowiska, a często codziennego chleba, to co im ta władza rozkaże i nieoglądającymi się na interes gminy i wyborców.

Nie można też pozbyć się obawy, że pod panowaniem takiego systemu napłynąć może do gmin cała falanga zawodowców i komisarzy, miłych wprawdzie władzy administracyjnej, lecz nie mających nic wspólnego z zawodowością i z gminą nie liczących się. Jeśli dodać do tego, że właśnie za pośrednictwem tych organów będzie wykonywany bezpośredni nadzór nad całem życiem gromadzkiem i że uprawnienia wydziału powiatowego w zakresie nadzoru nie zostają ściśle określone, to dochodzi się do przekonania, że zamierzenia projektu miałyby na celu całkowite skrępowanie samorządu i wzięcia go przez władze nadzorcze wprost za głowę.

Jeżeliby tak miał wyglądać przyszły samorząd gminny, to lepiej byłoby, ażeby został całkowicie zniesiony i by na jego miejsce utworzono w gminach ekspozytury starostw. Byłoby to szczere i otwarte.

Katastrofa lotnicza nad Warszawą

Dwaj lotnicy ranni. — Aparat strzaskany.

WARSZAWA, 6.7. Dziś o godz. 9 i pół rano z lotniska wojskowego na polu Mokotowskiem wystartował do lotu ćwiczebnego samolot wojskowy Breguet XIX, zaopatrzony w silnik 450-konny Laurin Dietrich. Samolot pilotowany był przez por. Dyziela z 1 pułku lotniczego, obserwatorem był plutonowy Podwysocki z tegoż pułku.

W chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości 800 metrów, nad dworcem głównym, nagle lotnicy spostrzegli, iż motor szwankuje i lada chwila grozi wybuchem. Wówczas obydwaj włożyli spadochrony i wyskoczyli z samolotu.

Po chwili w opuszczonym przez lotników płatowcu rozległ się wybuch i samolot począł rozpadać się w powietrzu na części. Skrzydła oberwały się najpierw i spadły na teren filtrów przy ul. Koszykowej. Kadłub samolotu spadł na dach budynków parterowych, w których mieszczą się szopy i drwalnie przy ul. Oczki. Wybiwszy otwór w dachu, kadłub samolotu stoczył się na jezdnię ulicy. Na teren szpitala Dz. Jezus spadł karabin maszynowy i aparat fotograficzny. Sam zaś silnik wyleciał i upadł na jezdnię ulicy Oczki.

Tymczasem lotnicy na spadochronach pędzeni byli przez silny wiatr. Por. Dyziel spadł na dach szopy, znajdującej się na terenie welodromu Bolesława Kalinowskiego przy ul. Radomskiej. Spadając, doznał on złamania prawej nogi i ogólnych potłuczeń. Drugi lotnik, plutonowy Podwysocki, któremu spadochron rozwinął się później, doznając ogólnych potłuczeń oraz wstrząsu nerwowego, spadł na ul. Grójecką 36.

Natychmiast obydwu lotników, będących w stanie niezbyt groźnym, przewieziono do szpitala okręgowego przy ul. Nowowiejskiej. Szczątki samolotów zostały pozbierane przez pogotowie techniczne 1 p. lotniczego.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Na miejsce wypadku — ulicę ks. Oczki — zjechała natychmiast komisja wojskowa z płk. Strzemińskim na czele.

Oficerowie oglądali dokładnie szczątki rozbitego aparatu, badali poprzerywane linki i t.p.

Resztki samolotu zabezpieczono, stawiając posterunek.

Energiczne prowadzi się śledztwo, mające na celu wyświetlenie przyczyn katastrofy.

Wersje, krążące wśród lotników, mówią, że aparat sam rozpadł się w powietrzu — jedno skrzydło urwało się i spadło na teren filtrów.

Inna wersja mówi, że dwa samoloty wojskowe ćwiczyły walkę powietrzną. W czasie jednej z ewolucyj jeden aparat uderzył koiami w skrzydło drugiego samolotu. Po dłuższej chwili samolot tracony w nasadę skrzydła, rozpadł się.

Pilot drugiego samolotu — wylądował na lotnisku w chwilę po katastrofie pierwszego — twierdzi stanowczo, że nie dotknął aparatu por. Dydziula.

Sprawę katastrofy wyjaśni ostatecznie śledztwo.

Tak, czy owak, należy zadać jedno pytanie: dlaczego aparat szybował nad miastem? Los chciał, że w miejscu wypadku na ulicy nie było nikogo. Katastrofa mogła się skończyć śmiercią kilku przechodniów.



W Medjolanie oddano do użytku wybudowany w przeciągu 3 lat dworzec kolejowy, jeden z największych w Europie.

Konie polskie dla Francji.

Doniosłe obrady kongresu w Paryżu.

PARYŻ, 6. 7. Odbył się tutaj międzynarodowy kongres przemysłu końskiego. Uczestniczyli w nim delegaci kupców zagranicznych, między którymi po raz pierwszy znaleźli się eksporterzy z Polski.

Delegat kupców polskich przedłożył dezyderaty polskich eksporterów koni.

W wyniku szczegółowych rozważań kongres przyjął jednomyślnie trzy przedłożone wnioski polskie: 1) kongres wyraża nadzieję, że Polska otrzyma prawo wwozu koni do Francji na warunkach państwa najwięcej uprzywilejowanego; 2 kongres wyraża życzenie, aby Polska otrzymała prawo wwozu do Francji koni kopalnianych na warunkach kraju najwięcej uprzywilejowanego; 3) wobec trudności, jakie napotyka sprzedaż koni rzeźnych, importowanych z Polski do Francji, kongres proponuje, aby przedłużono termin uboju koni i zezwolono na sprzedaż koni we wszystkich miastach posiadających rzeźnie urzędowe.

Rezolucje te, dotyczące spraw polskich, zostały przedłożone wiceministrowi rolnictwa, który przyrzekł rozpatrzeć przychylnie dezyderaty kongresu.

O ileby rząd francuski, potraktował przychylnie wnioski polskie, eksport koni z Polski pozyskałby jeden z najważniejszych rynków zbytu, którego chłonność dla naszego towaru szacowana jest na blisko 12.000 sztuk koni rocznie.

Rozwój bezpośredniego importu koni z Polski leży również w interesie Francuzów, którzy dotychczas nabywali konie za pośrednictwem Niemiec i Belgji.

Samochód najechał

NA MASZERUJĄCYCH ŻOŁNIERZY.

PIOTRKÓW, 6.7. Podczas marszu 28 p. strzelców kaniowskich na ćwiczenia wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował poranienie trzech żołnierzy.

Na kompanję wojska najechał nieudolnie prowadzony samochód. Trzech żołnierzy znalazło się pod kołami. Szofer, korzystając z zamieszania, próbował uciec, został jednak zatrzymany przez jednego z oficerów groźbą użycia rewolweru.

Żołnierzy odstawiono do szpitala, szofera odprowadzono pod konwojem wojskowym do komisarjatu.

Pomór dzieci

W GUBERJI ORŁOWSKIEJ.

MOSKWA, 6.7. Członek partji komunistycznej i delegat gubernji orłowskiej, Cwietnik, oświadczył na posiedzeniu rady komisarzy ludowych, iż „ziemia, którą reprezentuje, nawiedzona jest klęską chorób żołądkowych, powstałych na tle braku żywności.

— W szczególności dotyczy to dzieci, — mówił dalej — które umierają jak muchy. Są pewne wioski, w których nie można znaleźć ani jednego dziecka.

„W całym rejonie głoduje obecnie około 320 tysięcy chłopów, przymusowo skolektywizowanych i skazanych przez pięcioletni plan na śmierć głodową".

Dalsza akcja pracownicza

PO ZNIŻCE PŁAC.

WARSZAWA, 6.7. — W wyniku porozumienia pomiędzy poszczególnemi organizacjami pracowniczemi, centrala organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych rozpoczęła szereg konferencyj z czynnikami, które mają być wciągnięte w orbitę działania organizacji konsumcji, podejmowanej przez pracowników.

Przedewszystkiem odbędą się konferencje z przedstawicielami ruchu spółdzielczego, następnie projektowane jest porozumienie z kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi, celem ułatwienia i umożliwienia pracownikom korzystania z kredytów ratowych.

Na skutek pierwszych wiadomości o podejmowanej przez zrzeszenia pracownicze akcji organizowania konsumcji, napływają już do tych zrzeszeń zgłoszenia poszczególnych firm o zniżkach i dogodnych warunkach ratowych. Bezpośrednie porozumienie organizacyj pracowniczych z firmami nawiązane zostanie dopiero z chwilą zmontowania całego aparatu.

Prace przygotowawcze zakończone zostaną w ciągu tygodnia. Okazane już przez szereg firm zainteresowanie akcją pracowniczą zdaje się dowodzić, że akcja ta ma widoki powodzenia.

Z TROSK DZISIEJSZYCH

W ZGĘSZCZONEJ ATMOSFERZE KRAJU.

Warszawa, 5 lipca.

Upalnie i duszno. Podobno mówią, że w Europie zaczyna się klimat zmieniać na kontynentalny. Nie wiem, czy to prawda, ale ciężar upałów i zaduchu odczuwa każdy z nas laików. I to nietylko atmosferycznych. Że atmosfera w kraju staje się zgęszczona, z tego zdają sobie sprawę nawet ci, co nie chcą dostrzec rzeczywistości. Że się coś w naszym wewnętrzno-krajowym klimacie zmieniło o tem najlepiej są przeświadczeni dzierżący dziś władzę.

Dwa fakty są bezsporne i uderzające: zaczątek fali strejkowej i wycofania się czynników decydujących z zajmowanych pozycyj. Sanacja chlubiła się, że za jej czasów nie dochodziło nigdy do strejków. Tymczasem teraz wybucha jeden po drugim, wyradza się swoista atmosfera niepewności i wyczekiwania. Sama „Gazeta Polska" przyznała, że po kawiarniach kursuje miljon najprzedziwniejszych pogłosek. Mogą one wyrastać tylko w odpowiedniej temperaturze podniecającej i zgęszczonej.

Początek ruchowi strejkowemu dali „autobusiarze". Jednodniowy strejk manifestacyjny dn. 1 czerwca był symptomatyczny: udał się w całym kraju. A potem się potoczyło...

Żyjemy ciągle w atmosferze niezdecydowania. Ostatnia zniżka poborów pracowniczych, która dotknęła dwa środowiska: stolicę i Śląsk, ciągle jest przyczyną nieustających fermentów. Najostrzej występują dwie dykasterje, których praca najbezpośredniej wiąże się z życiem codziennem: poczta i kolej. Pocztowcy wręcz wysuwali hasła strejkowe, kolejarze ciągle są niezadowoleni. Czynniki rządowe, jakkolwiek ostro zapowiadały konieczność najdalszych oszczędności budżetowych i niemożność zastosowania innych środków poza tymi radykalnymi, żeby stępić ostrze niezadowolenia udzieliły zapomóg najbardziej potrzebującym. Zapewne uzyskały skutek doraźny. Przytępiły rozgoryczenie. Ale cofnięcie się takie jest odchyleniem od linji nieprzejednanej. Jest utrudnieniem sobie położenia, gdyż wprowadza w rachuby budżetowe zamęt i trudności, które muszą wystąpić poźniej, o ile sytuacja nie zmieni się na korzyść. Jest odwleczeniem konfliktu, gdyż niema widoków, by w niedalekich miesiącach znowu czynniki decydujące nie stanęły wobec konieczności drastycznych zarządzeń. Zresztą i tak Śląsk jest nieprzejednany i prze do protestów o formie ostrzejszej, wyznaczając terminy na połowę lipca.

Wstrzymanie ruchu komunikacji samochodowej w kraju na przeciąg tylko czterech dni faktycznie dało przedsiębiorcom samochodowym sukces, gdyż uzyskali zapowiedź uwzględnienia ich zasadniczych postulatów tj. rewizji ustawy o funduszu drogowym. Rzecz inna, że wszystko to odbije się boleśnie na kieszeni konsumenta, a więc społeczeństwa.

W każdym jednak razie widzimy, że nieprzejednane zarządzenia załamywały się w obliczu życia. I to jest najbardziej znamiennym objawem przeżywanego momentu.

Jest to konsekwencją doraźności zarządzeń i braku jasno sformułowanego programu. O ten program woła już dzisiaj i prawa i lewa strona sanacji. Z jednej strony „Czas" żąda sprecyzowania programu gospodarczo - finansowego i reformy podatkowej, z drugiej kierunki radykalne, jak Moraczewski i BBS wysuwają postulaty, mające na celu urzeczywistnienie programu socjalistycznego. Czynniki zaś kierownicze nie umieją uporać się z trudnościami.

Zdają sobie jednak sprawę, że przy obecnem ustawodawstwie nie potrafią utrzymać równowagi budżetowej i dlatego przygotowują pośpiesznie szereg ustaw, które chcą przeprowadzić przez parlament. Mówi się teraz w kołach sanacyjnych o potrzebie zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w końcu sierpnia. Urlopy urzędników ministerjalnych są tak konstruowane, że liczą się z tym terminem. Ogromny nacisk kładą sfery sanacyjne na zmianę ustroju administracyjnego państwa, widząc w tem nietylko ułatwienie administracji, ale także oszczędności budżetowe.

A tymczasem w Ministerstwie spraw zagranicznych mamy nową falę przeniesień i redukcji. Koszta takich przeniesień na placówkach są bardzo wysokie. Ograniczenia poborów na placówkach jeszcze nie przeprowadzono. Równocześnie zaś zamyka się pierwszorzędnego znaczenia placówki propagandowe. Gdzie tu jest racjonalność działania i jakiś system?

A konsekwencje takiego stanu rzeczy? Ot, charakterystyczny wypadek ostatnich dni. Bawi właśnie w stolicy ambasador Filipowicz z Waszyngtonu. Szeroko się mówi o jego klasycznym wyczynie. Pewnego dnia p. Filipowicz depeszuje do pałacu Brühla, że w Białym Domu nastają wakacje, że ministrowie wyjeżdżają. Wobec tego i on jedzie na urlop do kraju, czuje swą swobodę... wobec znaku życia politycznego. I w dwa dni potem nastąpiło ogłoszenie... orędzia Hoovera... Sprawę musiał referować charge d'affaires, który jest na placówce dopiero od niedawna...

Tak to się u nas dzieje nietylko na placówce waszyngtońskiej....

H. W.

„Grunwald" Kossaka

jako odpowiedź Treviranusowi

Znakomity batalista polski, twórca całej galerji monumentalnych dzieł historycznych i portretów. Wojciech Kossak, wzbogacił swój dorobek artystyczny nowem arcydziełem: Grunwaldem. Współtwórca „Panoramy Racławickiej", autor niezrównanej „Olszynki", „Samosierry", „Bitwy pod Płowcami", „Chorągwi pancernej", „Kircholmu", „Sowińskiego pod Wolą" itd., itd. sięgnął do tematu, który nietylko daje pole do popisu wielkim talentom malarskim, ale pozwala zaprawiać farbę tchnienie szczerego patrjotyzmu i nasycić ją pełnią najgłębszych uczuć. „Grunwald" to wielka epopeja, w której znalazły wyraz: prawda historyczna, fenomenalna technika malarska, plastyka i ruch, wreszcie przepotężna siła ekspresji, która porywa i przykuwa uwagę widza.

Scena przedstawiona w najnowszym utworze Wojciecha Kossaka, obrazuje nam drugie natarcie po rozbiciu wojsk litewskich, gdy chorągwie koronne przyszły do akcji. Wierność topografji pola bitwy, warunków atmosferycznych i świetlnych tego wyjątkowo wietrznego dnia, ścisłe zachowanie gotyku w uzbrojeniu, a przedewszystkiem jak najbardziej realistyczne uchwycenie zaciekłości bojowej obu przeciwników — zadania, znakomicie rozwiązane przez autora. Kompozycja potężna, świadcząca nietylko o niesłychanym rozmachu twórczym i rutynie malarskiej Wojciecha Kossaka, ale także o gruntownem i sumiennem przetrawieniu materjału historycznego. Obrazowanie każdego szczegółku ubioru, chorągwi, znaków sztandarowych, zbroi rycerskiej itd., poprzedziły gruntowne i drobiazgowe studja archiwalne. A już postacie walczących cechuje wczucie się artysty w temperament średniowiecznego rycerza, nie mówiąc o koniach, których rysunek i ruchy są przecież wrodzoną specjalnością rodziny Kossaków.

I oto dochodzimy do ciekawego, historycznie bardzo znamiennego wydarzenia.

„Grunwald" będzie wystawiony w Poznaniu 2—3 tygodnie, poczem objedzie niemal wszystkie większe miasta Wielkopolski i Pomorza oraz Śląska.

„Grunwald" Kossaka, skomponowany w okresie wzmożonej kampanji antypolskiej Niemców — ma odegrać dzisiaj ważną rolę polityczną, jako odpowiedź Treviranusowi. Symbol zwycięstwa miecza i kultury polskiej nad pięścią i bezprawiem krzyżackiej nawały, ma objechać w trjumfalnym obchodzie nasze rubieże zachodnie, ma przypominać żywo braciom z byłego zaboru pruskiego świetną wiktorję narodu polskiego nad germańską butą, ma budzić dumę narodową, wlewać otuchę w serca, krzepić umysły, zespalać myśli i dążenia w jednym wspólnym celu: zdecydowanej obrony przed odradzającą się hydrą niemiecką.

Fortuna variabilis, Deus mirabilis! Zamek w Poznaniu, nazwany przez zaborców „twierdzą niemczyzny na starej ziemi germańskiej", dziś zarządzeniem Boga staje się miejscem, w którem „Grunwald" wymową miecza polskich rycerzy woła na cały świat: Potęga krzyżacka złamana!! W sali tronowej zamku poznańskiego, użyczonej na ten cel przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, „Grunwald" tchnący zapałem i zawziętością będzie stanowił memento dla Niemców, że Polacy nie dadzą sobie odebrać odwiecznych ziem polskich.

I jeszcze jeden znamienny moment, który trudno pominąć milczeniem. Autorem „Grunwaldu" jest Wojciech Kossak, ulubiony „Hofmaler" Wilhelma II z czasów zaborczych. Cesarz niemiecki cenił wysoko twórczość Kossaka, toteż bolał głęboko, gdy ten poruszony do głębi zajadłością germańską i nieustanną prowokacją polskiego sumienia „zdusił własną ręką kurę o złotych jajach" (jak Kossak pisze w swoich „Wspomnieniach"), zrujnował się materjalnie, ale mówcy z Malborgą swoją sztuką więcej służyć nie chciał. I dziś „Grunwald" Kossaka jest odpowiedzią na malborskie wołania Wilhelma „Wzywam was wszystkich rycerze zakonu niemieckiego do świętej wojny z polską bezecnością i sarmacką butą".

Otwarcie wystawy grunwaldzkiego arcydzieła nastąpiło niemal równocześnie z poświęceniem pomnika Wilsona w Poznaniu. Obie te uroczystości zbiegły się ze sobą bardzo szczęśliwie, gdyż artyzm Kossaka znajdywał niezatyczne z twórczością Paderewskiego a obaj mistrze są serdecznymi przyjaciółmi.

Memorjał Papieża

o zatargu z faszyzmem.

Ojciec św. ogłosił memorjał w sprawie Akcji Katolickiej, adresowany do wszystkich patrjarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych władz Kościoła katolickiego.

Zbędne jest — głosi na wstępie memorjał — wchodzić we wszystkie szczegóły wydarzeń, jakie w ostatnim czasie zaszły w Rzymie i całych Włoszech. Usiłowano zadać śmiertelny cios temu co najdroższe jest dla papieża jako Ojca i Pasterza, a sposób **w jaki postąpiono, jest w najwyższym stopniu obraźliwy.** Dlatego też Ojciec św. poczuwa się do obowiązku **zwrócić się do katolicyzmu całego świata w imieniu prawdy i sprawiedliwości w obronie najżywotniejszych interesów i praw Kościoła katolickiego.**

Memorjał wyraża najpierw całemu duchowieństwu podziękowanie za okazaną wierność, a następnie w ostrych **słowach karci wszelkie gwałty popełnione w słowie i czynie, które nie oszczędziły nawet samej osoby Ojca św.** Wszystko to odbyło się przy współudziale osobników w mundurach partyjnych, co nasuwa podejrzenie, iż stało się na polecenie z góry. Wszystkie wymysły, kłamstwa i oszczerstwa prasy partyjnej ujęto w dokument, który omal nie nazwano dokumentem oficjalnym.

Z niewypowiedzianym bólem stwierdza Ojciec św., że w Rzymie i całym kraju rozpętała się walka przeciw Kościołowi i jego Głowie, mimo, iż parokrotnie zapewniał o ponadpartyjności i apolityczności Akcji Katolickiej. Memorjał kończy się wyrazami wiary w pomyślne zwycięstwo sprawiedliwości.

Werbunek hitlerowców

W POLSCE

Od szeregu dni grasują na Pomorzu, a zwłaszcza w powiatach, graniczących z terytorjum wolnego miasta Gdańska agitatorzy werbunkowi „armji" Hitlera. Agitatorzy ci, nie kryjąc się ze swem stanowiskiem, powołują młodzież niemiecką na ćwiczenia do organizacyj hitlerowskich w Niemczech. W ten sposób usiłują nacjonaliści niemieccy z pod znaku Hitlera wytworzyć na terenie Pomorza kolonję niemieckich militarystów, którzyby w razie przyszłej wojny odegrali taką samą rolę, jaką odgrywali koloniści niemieccy w carskiej Rosji w czasie wojny światowej.

Jest niesłychanym skandalem o charakterze międzynarodowym, że akcja hitlerowców odbywa się pod auspicjami wolnego miasta Gdańska, którego senat w sposób zgoła prowokacyjny finansuje wyprawy hitlerowskich kondotjerów do Polski.

Projekt ustawy

O ZWALCZANIU NIERZĄDU.

Na posiedzeniu Rady opieki społecznej, odbytem w dniu 3 b. m. pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Min. pracy i op. społ. p. Szubartowicza, rozważono i przyjęto m. in. projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

Jako naczelną zasadę przy opracowaniu tego projektu przyjęto, że nierząd jako taki nie jest przestępstwem, a przestępstwem są tylko pewne jego przejawy, jak: **stręczycielstwo, sutenerstwo, handel żywym towarem.** Dalej jako główne przyczyny powstania nierządu uznano: warunki ekonomiczne, wstręt do pracy, wpływ lub przymus osób trzecich, dozwalając pod pewnemi warunkami na nierząd osób dorosłych, projekt zakazuje nierządu nieletnich, oraz ustanawia zastosowanie specjalnych środków, jak dom pracy przymusowej, dozór policyjny w stosunku do osób ciągnących zyski z nierządu itd.

Wreszcie przy opracowywaniu projektu miano na celu zapewnienie opieki osobom pragnącym porzucić nierząd i uchylenie wszelkich przepisów, utrudniających porzucenie nierządu.

W obecnym stanie naszego ustawodawstwa, zagadnienie walki z nierządem reguluje art. 2 ustawy o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r. Projekt nowej ustawy o zwalczaniu nierządu przejdzie normalną drogą ustawodawczą.

Liczba ociemniałych

NA ŚWIECIE I W POLSCE.

Według danych, zebranych przez jednego z lekarzy angielskich, ogólna liczba niewidomych na całym świecie wynosi 2.590.000 osób. Statystyka porównawcza liczby ociemniałych w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice.

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Belgji, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 44 niewidomych. W Niemczech stosunek ten wyraża się liczbą 61 niewidomych na 100 tys. mieszkańców, w Ameryce 62, we Francji 71, w Anglji 73, w Polsce około 100, najgorzej natomiast w Egipcie, gdzie na 100 tys. mieszkańców przypada 1.325 niewidomych.

Sprawa wody i energji elektrycznej

w Dąbrowie Górniczej.

Rada miejska w Dąbrowie załatwiła w ubiegłą sobotę dwie niezmiernie ważne dla miasta sprawy, mianowicie **kwestję likwidacji serwitutu wodnego Tow. górniczych** i związaną z tem sprawę dostarczania wody do wodociągu miejskiego, oraz **sprawę umowy na dostawę dla miasta energji elektrycznej.**

Są to zagadnienia doniosłego znaczenia, nic też dziwnego, że mimo uprzedniego już zaznajamiania z temi sprawami członków Rady, względnie przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich, definitywne ich załatwienie było szczegółowo omawiane i drobiazgowo analizowane.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad prezydent Madeyski zgłosił w imieniu zarządu miejskiego dwa nagłe wnioski: jeden w sprawie kupna walca parowego, niezbędnego do robót drogowych, drugi zaś dotyczący akcji budowy domów drewnianych. Obydwa wnioski przyjęto i, stosownie do regulaminu, załatwienie ich odłożono na koniec posiedzenia.

Następnie p. prezydent Madeyski referował sprawę zobowiązań wodnych miejscowych Tow. górniczych i konieczność zlikwidowania tego serwitutu. W Dąbrowie serwitut ten był zjawiskiem ogromnie skomplikowanem, zwłaszcza pod względem prawnym i niezmiernie utrudniał realizację wodociągu miejskiego.

Teoretycznie istniało niby zobowiązanie Tow. górniczych w sprawie dostarczania miastu wody, faktycznie zaś było ono bardzo problematycznej wartości i znaczenia. W rezultacie zarówno jakość, jak i ilość wody pozostawiała wiele do życzenia i miasto było bezsilne, przyczem istniała możliwość odmowy Tow. dalszego respektowania zobowiązania.

Przy likwidacji zobowiązania wodnego miano na uwadze, aby z racji budowy wodociągu miejskiego nietylko nie obarczać ludności nowymi ciężarami, lecz żeby inwestycję wykonać za pieniądze, uzyskane od Towarzystw górniczych za zrzeczenie się przez miasto serwitutu wodnego.

Była to sprawa naprawdę ciężka, wymagająca prócz dużego nakładu starań, zabiegów i pracy, wiele ostrożności, przezorności i skomplikowanych obliczeń, aby nie narazić miasta na straty i przykre niespodzianki.

Po opracowaniu przez państwowy instytut wodociągowo - kanalizacyjny szczegółowych planów i kosztorysu wodociągu miejskiego i po obliczeniu wartości serwitutu wodnego, wszczęto z Towarzystwami górniczemi pertraktacje, które mimo licznych trudności, udało się nadspodziewanie pomyślnie załatwić.

Najpierw podjęto pertraktacje z Tow. francusko - włoskiem, które dostawę wody do wodociągu miejskiego uzależniło od zlikwidowania serwitutu wodnego. Po długotrwałych naradach, targach, a nawet zrywaniu narad, osiągnięto porozumienie. Zkolei przeprowadzono pertraktacje i z pozostałemi na terenie miasta Tow. górniczemi i ostatecznie doprowadzono do zlikwidowania serwitutu wodnego na niżej podanych warunkach:

Tow. francusko - włoskie za zrzeczenie się przez miasto pretensyj, wynikających z protokółów wodnych z dn. 26 stycznia i 17 listopada 1908 r. będzie płaciło miastu po 14 tysięcy zł. rocznie przez 35 lat, tj. przez cały okres trwania umowy na dostawę wody, czyli razem 490.000 zł. Tow. zastrzegło sobie prawo samodzielnego zaopatrywania w wodę własnych domów mieszkalnych.

Tow. francusko - polskie zgodziło się za zlikwidowanie serwitutu wodnego wypłacić miastu w ciągu 7 lat 120.000 zł., zastrzegając sobie prawo zaopatrywania w wodę własnemi środkami nieruchomości własnych, względnie dzierżawionych od skarbu państwu przez Tow. francusko-polskie i hutę Bankową, a wrazie zrzeczenia się tego uprawnienia dostarczania przez wodociąg miejski wody do domów Tow. po cenie 20 gr. za mtr. sześcienny.

Tow. Flora wyraziła zgodę na zrzeczenie się przez miasto pretensyj z tytułu zobowiązań wodnych wypłacić miastu wciągu najbliższych pięciu lat 120.000 zł. **w gotówce, lub w terenach równej warto**ści, zastrzegając sobie prawo zaopatrywania własnemi środkami swych domów w wodę.

Wreszcie Tow. Sosnowieckie, jako ekwiwalent za serwitut wodny oddaje miastu w dzierżawę na lat 30 tereny na Zielonej, przestrzeni 28 ha, pod park miejski, za opłatą 10 tysięcy zł. na cały okres dzierżawy, z prawem pierwszeństwa miasta do dalszej dzierżawy.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa likwidacji zobowiązań wodnych Tow. górniczych na terenie Dąbrowy.

Umowa na dostawę przez Tow. francusko-włoskie wody dla miasta zawiera, między innemi, warunki następujące: cena metra sześciennego wody przy dziennem zużyciu najmniej tysiąca mtr. wynosi 13 i pół grosza, przy następnych 300 mtr. 12 gr. i po 10 i jedna czwarta gr. ponad tę ilość. Filtry, pompy, oraz rurociąg do granicy posiadłości Tow. buduje Tow. własnym kosztem. Umowa zawarta będzie na lat 35, tj. do dnia 31 grudnia 1965 r.

Kończąc treściwy referat p. prezydent zaznaczył, iż Magistrat robił wszystko w kierunku jaknajlepszego załatwienia sprawy powyższej i jest przeświadczony, że uzyskano możliwie najkorzystniejsze warunki.

Radny inż. Janota zajął wobec tej sprawy krytyczne stanowisko, twierdząc, że mimo uzyskania korzystnych warunków nie wyzyskano należycie uprawnienia, co zaś do sprawy wodociągu uważa obliczenia instytutu wodociągowo - kanalizacyjnego za błędne i nierealne i w rezultacie proponuje, aby miasto oddało Tow. francusko - włoskiemu wodociąg do eksploatacji, gdyż dla miasta będzie to inwestycja deficytowa.

Radny Cieplak w imieniu klubu PPS. oświadczył, że chociaż podane cyfry ich nie zadowalają, klub będzie głosował za zlikwidowaniem dotychczasowego stanu rzeczy i zaopatrzeniem miasta w dobrą wodę.

Po udzieleniu jeszcze przez p. prezydenta Madeyskiego szeregu odpowiedzi i wyjaśnień, oraz oświadczeniu, że w sprawie zgłoszonych wniosków przeprowadzi pertraktacje z Tow. francusko - włoskiem, sprawę likwidacji zobowiązań wodnych oraz zawarcia umowy z Tow. francusko - włoskiem na dostawę dla miasta wody, **jednogłośnie uchwalono.**

Z kolei weszła pod obrady inna, niemniej ważna dla miasta **sprawa energji elektrycznej.** Jak wiadomo, poprzednia umowa z Elektrownią okręgową wygasła w 1928 r. Jeszcze w 1927 r. miasto wystąpiło o uzyskanie własnego uprawnienia, lecz szanse otrzymania go były bardzo słabe, głównie skutkiem braku potrzebnego kapitału. Po długotrwałych staraniach i zabiegach, Magistrat przyszedł do przekonania, że Elektrownia skłonna jest dać lepsze warunki, niżby miasto otrzymało z własnego zakładu elektrycznego. Podjęte rokowania zakończono pomyślnie i projekt umowy z Elektrownią okręgową zawiera następujące warunki: taryfa dla oświetlenia prywatnego wynosi 50 gr. za kwh. z czego 10 gr. idzie na rzecz miasta. Taryfa dla siły, tj. za prąd przemysłowy, czyli do napędu wynosi 25 gr., przyczem od wpływu ze sprzedaży tego prądu idzie na rzecz miasta 2 i pół proc. Dodać trzeba, iż jest to opłata zasadnicza i maksymalna, gdyż Elektrownia ma prawo i zawiera umowy indywidualne w sprawie dostawy i ceny prądu przemysłowego. Miasto otrzymuje bezpłatnie oświetlenie miasta w ilości 80 lamp 300-watowych, w tem 40 całonocnych i 40 północnych.

Każde powiększeie prywatnego oświetlenia o 50 tysięcy kwh. powiększy miastu o 10 bezpłatnych lamp 300-watowych. Pozatem miasto otrzyma jedno miejsce w radzie Elektrowni. Umowa zawarta zostanie na okres 40-letni. Podług obliczeń nowa umowa przyniesie miastu 150 tysięcy złotych rocznie dochodu.

W dyskusji mówcy z obydwu skrzydeł domagali się obniżenia ceny prądu o 5 gr. kosztem dochodu miasta, na co otrzymali wyjaśnienie, że o tej sprawie będzie można dyskutować przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego miasta, poczem **sprawa umowy z Elektrownią została jednogłośnie zaaprobowana,** oraz przyjęto wniosek następujący:

— W związku z upoważnieniem zarządu miasta do spisania umowy z Elektrownią okręgową, oraz biorąc pod uwagę z jednej strony tendencje wszystkich miast Zagłębia do połączenia się w przyszłości w jedną całość administracyjną, z drugiej zaś strony już dziś istniejącą konieczność ścisłej współpracy wszystkich miast w wielu dziedzinach pracy samorządowej — Rada miejska poleca zarządowi miejskiemu poczynić starania u Elektrowni i u państwowych władz elektrycznych, by termin ekspiracji uprawnienia na teren miasta Dąbrowę Górniczą został możliwie wydatnie skrócony, conajmniej zaś dostosowany do terminu ekspiracji uprawnień na tereny miast Sosnowca i Będzina.

Z powodu późnej pory, dalsze obrady odłożono do poniedziału, dnia 6 bm. i o godz. 1.30 w nocy posiedzenie przerwano.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Wtorek

Dziś Cyryla B.
Jutro Elżbiety Kr.
Wschód słońca 3 m. 24.
Zachód „ 19 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Trzej chrzestni ojcowie".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 7 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku" — wygł. kop. M. Fularski. — 15.45 „Chwilka lotnicza" — 16.00 Audycja cioci Heli dla dzieci. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50 „Wakacje w obozie" — wygł. p. W. Mączka. — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „O tajemniczych promieniach ultragamma" wygł. inż. Łukasz Dorosz. — 18.00 Koncert popularny. — 19.15 Rozmaitości. — 19.50 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". — 20.15 Muzyka operowa i baletowa z doliny Szwajcarskiej. — 22.00 Feljeton p.t.: „Poezja nicości" — wygł. dr. J. Szpakowski. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Poniedziałek 6 lipca — „Hulla di Bulla"
Wtorek 7 lipca — „Mignon" występ Zamorskiej).
Środa 8 lipca — „Krysia Leśniczanka".

× **OSOBISTE.** Kierownik IV komisarjatu P. P. w Dąbrowie kom. J. Kuliński, wyjechał na 6-tygodniowy urlop.

× **POGŁOSKA.** W związku z zawarciem umowy między Magistratem dąbrowskim a Elektrownią okręgową na dostawę prądu, krążą pogłoski, że Elektrownia prowadzi pertraktacje również z tymczasowym zarządem m. Będzina o przejęcie koncesji na rzecz Elektrowni. W ten sposób cały okręg Zagłębia byłby zasilany z Elektrowni okręgowej.

× **PRZECIW OBCIĄŻENIU PODATKOWEMU W BĘDZINIE.** Po kupcach będzińskich również Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Będzinie zwróciło się do pana wojewody Kieleckiego z pismem, w którem ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, prosi p. wojewodę o niezatwierdzenie podatku inwestycyjnego oraz 25 proc. podwyżki podatku od nieruchomości, uchwalonych przez tymczasowy komisaryczny zarząd m. Będzina.

Opera w Katowicach

ZOSTANIE ZLIKWIDOWANA.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa przyjaciół teatru polskiego w Katowicach omawiano sprawę przyszłego sezonu teatralnego w roku 1931-32.

Wobec zmniejszenia subwencji na budżet teatralny o 50 procent, postanowiono w przyszłym sezonie zlikwidować dział operowy, jako najkosztowniejszy, a pozostawić jedynie dramat i operetkę.

Decyzję powyższą powzięto po gruntownem omówieniu całokształtu prac teatru polskiego w Katowicach.

× **Z ŻYCIA ROLNIKÓW W CZELADZI.** Onagdaj, jak zapowiadaliśmy, skarbnik b. komitetu rolników w Czeladzi p. R. Machniewski przekazał wszelkie posiadane dowody i akta, nowym władzom rolników. Nowy komitet otrzymał weksle pożyczkowe na sumę 39 tys. zł. Rozliczenie to nie jest ostateczne, w najbliższym czasie nastąpi prawdopodobnie dodatkowa likwidacja.

× **WEDŁUG ZAPOWIEDZI I OGŁOSZEŃ URZĘDOWYCH** magistratu czeladzkiego, rozklejonych po mieście, z dniem 1 lipca Magistrat zabrania prywatnego rozklejania wszelkiego rodzaju afiszy i reklam, zawiadamiając, że koncesje tę oddał Związkowi podoficerów rezerwy. Magistrat wobec tego winien podać do publicznej wiadomości warunki rozklejania według zawartej umowy, oraz unormować miejsca rozklejań. Dotychczas bowiem z powodu braku specjalnych słupów reklamowych afisze dekorują bramy i ściany domów, parkanów etc, co jest niedopuszczalne. Sądzimy także, że właściciele nieruchomości nie pozwolą naklejać swych bram i parkanów. Sprawa więc ta wymaga jakiejś regulacji.

Fałszywy alarm

O PRZEBUDZENIU SIĘ Z LETARGU.

Wczoraj w Sosnowcu podawano sobie z ust do ust sensacyjną wiadomość o tem, co zaszło około godz. 10 przed południem na cmentarzu sosnowieckim w czasie grzebania zwłok ś. p. Faustyny Dankowskiej.

Oto uczestnicy pogrzebu dosłyszeli z metalowej, zalutowanej trumny jakieś odgłosy, które mogłyby świadczyć, że ś. p. Dankowska zapadła w sen letargiczny i że na cmentarzu nastąpiło przebudzenie.

Natychmiast wezwano lekarza miejskiego d-ra Molickiego, który stwierdził niewątpliwy zgon i że odgłosy pochodziły z gazów, które zebrały się wewnątrz trumny i wydobywając się nazewnątrz, wydawały szmery, mogące wywołać złudzenie, że zmarła ocknęła się.

Po stwierdzeniu tego stanu rzeczy nastąpiła uroczystość pogrzebania.

Smierć dziewczyny

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

W ubiegłą niedzielę rano na torze tramwajowym pod Czeladzią popełniła samobójstwo 20-letnia sosnowiczanka Aniela Hanusikówna, Sosnowiec, Dobra 3. Denatka rzuciła się pod koła dążącego w stronę Będzina tramwaju z tak bliskiej odległości, że wskutek gwałtownego zahamowania wozu kilku pasażerów stojących na przednim pomoście, uderzyło głową w szybę, odnosząc dotkliwe rany.

Po zatrzymaniu tramwaju na szynach znaleziono już tylko krwawą i drgającą masę ciała ludzkiego, przedstawiającą okropny widok. Natychmiast zawiadomiono o wypadku policję, która stwierdziwszy tożsamość samobójczyni, zwłoki umieściła w kostnicy szpitala czeladzkiego.

Mimo przesłuchania rodziny nieszczęśliwej i szeregu innych osób, wypadek ten otoczony jest mgłą tajemnicy. Ustalono tylko, że tragicznie zmarła wyszła z domu w sobotę, a ostatnią noc spędziła u znajomych w Sosnowcu. Skąd i w jakim celu przybyła do Czeladzi, nie wiadomo. Na temat przyczyn rozpaczliwego kroku istnieje szereg prawdopodobnych przypuszczeń, których jednak z wiadomych powodów nie podajemy.

Krwa walka
BOKSERÓW - AMATORÓW NA PLAŻY.

W ubiegłą niedzielę goście przebywający na plaży Brynica w Czeladzi, byli świadkami niezwykłej walki bokserów-amatorów, których nazwiska byłyby nieznane, gdyby nie wypadek. Amatorzy bowiem, chcąc popisać się siłą i zręcznością, stojąc na miękkim piasku, zamiast rękawic bokserskich używali go łych rąk. Duże koło widzów, z rosnącem zaciekawieniem śledziło coraz zażartszą walkę, która skutkiem dopingowania walczących, z każdą chwilą przybierała na ostrości. Nagle jeden z zapaśników, otrzymawszy potężny cios, w samo oko, zatoczył się i krwawiąc padł bez przytomności na piasek.

Nieprzytomnego zaniesiono do rzeki, co jednak nie pomogło, to też odwieziono go do szpitala w Czeladzi. U niefortunnego boksera lekarz stwierdził silne i niebezpieczne nadwyrężenie kości ocznej, co w razie komplikacji może grozić zupełną, a w najlepszym razie częściową utratą wzroku chorego oka. Bokserem ty jest około 30 letni Marcin Szkop z Czeladzi. Ranny pozostaje w szpitalu.

Z powodu braku sędziów nie wiadomo czy zwycięzca przepisowo zadał cios, jednak skutecznie, co wróży mu dobrą przyszłość na ringach.

× **POŚWIĘCENIE LOKALU S. T. C.** Żywotny i ruchliwy Klub cyklistów sosnowieckich w dniu 12 b.m., o godz. 12 w południe obchodzić będzie uroczystość poświęcenia swego nowego lokalu klubowego, przy ul. Robotniczej nr. 1. Na uroczystość tą zarząd S. T. C. wyśle szereg zaproszeń do klubów sportowych, władz samorządowych, prasy, oraz osób zainteresowanych sportem. Wszyscy członkowie S. T. C. proszeni są o gremjalne przybycie.

× **UPALNY DZIEŃ.** Wczoraj termometr wskazywał o godz. 7 rano 20, a w południe 26 stopni Celsjusza.

× **MIESZKAŃCY UL. PIŁSUDSKIEGO** na Starym Sosnowcu zwracają się za naszem pośrednictwem, z apelem do Magistratu, by zechciał polewać tę ulicę wodą. Wogóle magistracka sikawka mimo tumanów kurzu mało jest czynna i zaledwie na ul. 3 Maja jest czasem widziana.

× **KRADZIEŻ GOŁĘBI.** Z komórki Feliksa Chrapki w Sosnowcu (Górnicza 10) skradziono 6 gołębi, wartości 30 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Policja śląska aresztowała mieszkańca gminy Bobrowniki, powiatu Będzińskiego 25-letniego Aleksandra Wyderkę i osadziła go w więzieniu w Lublińcu. Aresztowany Wyderka dokonał kradzieży z włamaniem do urzędu pocztowego w Kaletach oraz do składu Cubońskiego w tej samej miejscowości. Część łupu zdołano od aresztowanego złodzieja odebrać.

Dwa pożary
W SOSNOWCU.

Onegdaj w Sosnowcu wydarzyły się dwa pożary. O godz. 10 rano na stacji towarowej dęblińskiej zapaliły się szmaty, należące do fabryki Lamprechta. Przybyła na miejsce wypadku miejska straż ogniowa w kilka minut pożar ugasiła.

Drugi pożar wybuchł o godz. 7 m. 20 wiecz. w domu nr. 10 przy ul. Modrzejowskiej w mieszkaniu Chany Szpringier na 3 piętrze. Przyczyną pożaru była iskra, która wypadła z żelaznego piecyka. Od iskry zapaliła się paka z rupieciami. Zaalarmowano straż, która po przybyciu na miejsce w kilka minut pożar ugasiła. Prócz paki spaliła się część mebli i część podłogi.

Wskutek pożaru, który wybuchł w ub. sobotę w fabryce papieru Lamprechta w Sosnowcu (ul. Legjonów), o czem donosiliśmy w niedzielnym numerze, spłonęła część dachu nad halą maszyn. Straty wynoszą 4300 zł. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia.

Popierajcie L. O. P. P.

DOMKI DREWNIANE
Bliższe szczegóły nowej akcji.

Niedzielne zebranie w Dąbrowie w sprawie budowy domów drewnianych z kredytów państwowych, zainicjowane przez prezyd. Madeyskiego wywołało wielkie zainteresowanie. Przybyło przeszło 100 osób z Dąbrowy, Sosnowca, Będzina i Czeladzi, t. j. z tych miast, które mają być objęte nowym rządowym planem drewnianej rozbudowy.

Jak się okazało z wywodów prezyd. Madeyskiego, akcja rządowa, przez Bank Gospodarstwa Krajowego finansowana, ogranicza się w Zagłębiu do kwoty 1 miljona złotych, z których ok. 670 tysięcy ma być wypłaconych w gotówce, reszta w drzewie, wprost z tartaków rządowych dostarczonem, już porznietem i mniejwięcej przystosowanem do budowy domów względnie izb o wymiarze 5x5 metrów.

W ten sposób do 15 grudnia b. r. ma powstać w miastach Zagłębia 400 domów, w zasadzie 1-izbowych. Ponieważ jednak dom 1-izbowy jest nie do pomyślenia, będzie nacisk, by kredyty zostały rozdzielone w pierwszym rzędzie między te osoby, które mają własne oszczędności i mogłyby za nie do grudnia b.r. wybudować obok izby, wzniesionej całkowicie z kredytu rządowego, kuchnię czy sień, względnie jeszcze dalsze jedną czy dwie izby.

Ponieważ każdy z kandydatów, który otrzyma 2500 zł. kredytu, w tem około 830 zł. w drzewie, spłacalnych w 15 — 20 latach i oprocentowanych po 6 — 7 proc., za pieniądze te nie będzie mógł wybudować nawet 1-izbowego domku, plan rządowy przewiduje, że otrzymujący te drobne pożyczki sami względnie ich najbliższe rodziny będą pracować przy budowie, a gdy trzeba do budowy nająć kogoś z poza rodziny, najmu będzie można dokonać tylko przez biuro pośrednictwa pracy, zmniejszając w ten sposób bezrobocie.

Na zebraniu w Dąbrowie wyrażono opinję, że kredyt 1 miljona zł. dla Zagłębia jest za szczupły, gdy np. na samej tylko Środuli w Sosnowcu możnaby postawić 400 domków drewnianych, że również kredyt 2500 zł. dla poszczególnych osób jest zamały i że Rząd powinien na budowę drugiej i dalszych izb wyznaczyć dalszy kredyt, chociażby tylko w drzewie, co umożliwiłoby budowę normalnych a nietylko 1-izbowych domków.

W bież. tygodniu poszczególne magistraty mają zbadać sytuację w swych miejscowościach i ew. urządzić zebrania osób zainteresowanych. W tym czasie plan, znany narazie w najogólniejszych zarysach, wyjaśni się, jak również i to, czy Rząd będzie mógł rozszerzyć dla Zagłębia kredyt i udzielić pomocy w drzewie na budowę drugiej i dalszych ubikacyj. W tej sprawie prez. Madeyski wyjechał do Warszawy.

Niefortunna wyprawa
DWÓCH KOMPANÓW.

24-letni Bolesław Pierzchała (Dąbrowa Górnicza, Wiejska 12) wraz ze swoim kolegą 18-letnim Stefanem Szymańskim (Sosnowiec, Robotnicza 10), uzbroiwszy się w nóż sprężynowy i rewolwer, wybrali się nocną porą w maju ub. r. na gościnne występy do Będzina.

Najpierw zaszli na ulicę Przeczną do Jana Kościucha, gdzie Szymański wyjął szybę w oknie, a Pierzchała wszedł do wewnątrz. Zaledwie zdołał zabrać leżącą na stole latarkę elektryczną i puderniczkę, gospodarz mieszkania, usłyszawszy podejrzany szmer w przyległym pokoju, spłoszył złodziei. Zaalarmowani krzykami Kościucha sąsiedzi wybiegli na ulicę, co widząc uciekający złodzieje, by zabezpieczyć się przed pościgiem zaczęli strzelać.

Zawiadomiona policja przeprowadziła energiczne śledztwo. Podczas rewizji w mieszkaniu Szymańskiego znaleziono ukrytego w piwnicy Pierzchałę oraz rewolwer i skradzione przedmioty.

Obecnie obaj koledzy „po fachu" stanęli przed Sądem okręgowym, oskarżeni o kradzież. Pierzchała, jako już karany za podobne przestępstwa, skazany został na 3 lata więzienia, Szymański na 1 rok więzienia, obaj z pozbawieniem praw.

Organizacja pomocy
Obyw. Komitetu ratunkowego w Dąbrowie.

W ub. środę odbyło się w Magistracie Dąbrowy zebranie obywatelskiego Komitetu ratunkowego, udzielającego pomocy najbiedniejszym bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył prezes Komitetu ks. kanonik Mazurkiewicz. Sprawozdanie z 4-miesięcznej działalności złożyli przewodniczący poszczególnych sekcyj Komitetu.

Ze sprawozdania tego wynika, że Komitet zebrał za 4 miesiące ogółem **zł. 20324,17**, w tem od Towarzystw przemysłowych 7098, od urzędników prywatnych przedsiębiorstw 4737,52, od robotników 2249,35, od urzędników państwowych i samorząd. 1401,20, od lekarzy i pracowników Kasy Chorych 1141,33, od Magistratu m. Dąbrowy 1000, od nauczycielstwa 807,69, od instytucyj i zakładów handlowych 704, od organizacyj i stowarzyszeń 522, od księży parafji dąbrowskiej 112, od różnych 531,10.

Pieniądze te zostały wydane na zakupy: 7916 bochenków chleba 3609,44, 90923 kg. ziemniaków 7292,12, 1956 kg. cukru 3228,23, 1932 kg. słoniny 4214,75, wydatki na druki, pieczątkę i papier 127,70.

Deficyt wynoszący zł. 148,07 będzie pokryty z późniejszych składek.

Zapomogi wydawane były w formie bonów na prawo otrzymania w naturze wyżej wspomnianych produktów. Początkowo wydawano kwity 2 kategoryj:

	ziemniaki	chleb	cukier	słonina
I kategorja dla większych rodzin	175 kg.	12 kg.	1 pół kg.	1 i pół kg.
II kategorja dla mniejszych rodzin	50 „	8 „	1 „	1 „

W kwietniu obniżono ilość kartofli do 60 kg. na kwit I kategorji i 40 kg. na kwit II kategorji. W maju wydawano również kwity III kategorji dla rodzin bezdzietnych i osób pojedynczych. Kwit taki dawał prawo na otrzymanie (w kilogramach): ziemniaków 30, chleba 6, słoniny 0,5, cukru 0,5. **Ogółem w przeciągu 4 miesięcy korzystało z pomocy 1704 osób, czyli przeciętnie miesięcznie 425 osób.** Poza tem rozdano wśród starców, chorych i inwalidów pracy następujące ilości węgla ofiarowanego przez kopalnię Paryż — 436 korcy, przez kop. Flora — 121 korcy. Węgiel wydawano po 4, 3, 2 i 1 korcu, w zależności od ilości członków rodziny.

Komitet zbiera obecnie dalsze ofiary na uregulowanie należności za bony wydawane biednym w bieżącym tygodniu na lipiec. Należy oczekiwać, że wpływy będą mniejsze i nie przekroczą 4000 zł. wobec ciężkiej sytuacji urzędników państwowych i samorządowych, w związku z obniżeniem poborów, a także wobec ciężkiej sytuacji robotników, którzy pracują nie wszystkie dni w tygodniu.

Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie zarządu i Komitetu i wyrazili serdeczne podziękowanie ks. kanonikowi Mazurkiewiczowi, jak również czynnym członkom poszczególnych sekcyj Komitetu, w szczególności przewodniczącym sekcyj pp. Żórakowskiej, Berbeckiej i Paszkowskiemu, za wydatną i ofiarną pracę.

Na skutek prośby członków zarządu Komitetu została wybrana komisja rewizyjna dla sprawdzenia wszystkich dokumentów za 5-miesięczną działalność zarządu Komitetu. W sprawie dalszej działalności Komitetu wybrano komisję organizacyjną, złożoną z 8 osób, która w przeciągu 2 tygodni ma się zwrócić do wszystkich sfer społeczeństwa z apelem o pomoc dla najbiedniejszych wśród bezrobotnych i opodatkowanie się miesięczne na ten cel. Komisja ma również opracować projekt organizacji nowego Komitetu i przedstawić go do zatwierdzenia na ogólne zebranie Komitetu, które ma się odbyć w dniu 19 b. m. Na zebraniu tem będą dokonane również wybory do zarządu Komitetu.

Zwracamy się w tem miejscu do wszystkich obywateli miasta Dąbrowy, aby nie odmówili swojej pomocy Komitetowi, i żeby każdy opodatkował się w miarę możności na rzecz biednych, dotkniętych klęską bezrobocia.

ZE SPORTU.
POLSKA — ŁOTWA 5:0 (4:0).

Rozegrane w ub. niedzielę w Rydze międzypaństwowe zawody piłkarskie Polska — Łotwa przyniosły zdecydowane zwycięstwo reprezentacji polskiej w stosunku 5:0.

Na wyróżnienie z drużyny polskiej zasłużyli Kosok i Szczepaniok oraz bracia Kotlarczykowie, z gości bramkarz Jürgen.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE.

Warszawa — Łódź 3:2 (2:2).
Kraków — Poznań 3:2 (0:0).
Zagłębie Dąbr. — Kraków 3:3 (1:1).

Reprezentacja Zagłębia osiągnęła zaszczytny wynik w spotkaniu z reprezentacją Krakowa, przyczem na 20 minut przed końcem gry prowadziło Zagłębie w stosunku 3:1. Zawody prowadził b. dobrze p. Kozibudzki.

Kronika Zawiercia.

Bezrobocie wzrasta.

Cementownia „Wysoka" z dniem 1 lipca wymówiła pracę około 100 robotnikom. Reszta ma być zwolniona od 15 lipca, zaś fabryka będzie nieczynna.

Zakłady ceramiczne w Łazach, cegielnia p. Ingstera zwolniła około 120 ludzi; pozostało jeszcze w pracy 130 osób, w tem wiele kobiet. Cegielnia wypłaca zarobki nieregularnie, częściowo w gotówce, częściowo w bonach na produkty żywnościowe.

× **PLANTACJE MIEJSKIE**, zwłaszcza w parku, pozbawione fachowej opieki, zamiast rozwijać się, marnieją w oczach. Pomimo że codziennie prawie aż czterech urzędników dogląda je. Łatwiej jednak zostać urzędnikiem, aniżeli ogrodnikiem, bo ogrodnik musi jednak posiadać trochę wiedzy.

× **NAKONIEC!** Żeby ojczymowie miasta zobaczyli, z jaką ulgą i wdzięcznością publiczność przyjęła w niedzielę przed południem oddawna oczekiwany i upragniony beczkowóz, skrapiający ulice, to pewnie rozkazaliby miłościwie, aby conajmniej dwukrotnie w dni upalne polewać jezdnie. Jak to jednak nie trudno pozyskać uznanie!

× **ZMIANA.** Inżynier miejski p. Czeczott, widocznie nie mogąc pogodzić się z obecnymi stosunkami tutejszymi, opuścił swe stanowisko. Miejsce po nim objął ponownie p. inż. Turczan, z którym Magistrat niedawno zerwał umowę.

× **DOŻYWIANIE DZIECI.** W listopadzie roku ubiegłego powstał obywatelski komitet dożywiania dzieci bezrobotnych w szkołach powszechnych, który rozszerzył prowadzoną od szeregu lat akcję w tutejszych szkołach. W listopadzie korzystało z dożywiania 1100 dzieci, zaś w następnych miesiącach ilość ta wzrastała i wynosiła w styczniu, lutym i do 12 marca 2580 dzieci. Koszt ogólny wyniósł 19.156 zł. 10 gr. Koszt jednej porcji dla dzieci anemicznych wynosił 35 gr., dla dzieci zdrowych 10 groszy. Wydatki pokryte były: subwencji wojewódzkiej 8.000 zł., od Magistratu 8.250 zł., z ofiar 2.906,70 zł.

Pożyteczna ta akcja pomimo ciężkich warunków, a raczej właśnie wskutek tych warunków niewątpliwie prowadzoną będzie również od początku przyszłego roku szkolnego. Dobrze byłoby już rozpocząć przygotowania i gromadzić po trochu potrzebne fundusze.

× **LIKWIDACJA KOMITETU „RERUM NOVARUM".** Odbyło się tu zebranie likwidacyjne komitetu obchodu jubileuszu encykliki „Rerum Novarum". Sprawozdanie kasowe wykazało dochód z list ofiar 285.80 zł. oraz z akademji 205.90 zł. Wydatki wyniosły zł. 397.30. Pozostałość zł. 92.40 przekazano Towarzystwu opieki nad dziećmi na dożywianie dzieci robotniczych. Komitet składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu, a zwłaszcza Tow. śpiew. „Lira", seminarjum żeńskiemu, orkiestrze p. Żórawskich, ofiarodawcom i inn. Na wniosek prezesa komitetu p. H. Hermana postanowiono w dalszym ciągu popularyzować dzieło encykliki i w tym celu na jesieni rozpocząć nową serję odczytów.

× **POKORNE CIELĘTA...** Stare przysłowie mówi: „pokorne cielę dwie matki ssie". Może tak było dawniej. Dzisiaj inaczej. Srodze zawiedli się bowiem biedni pracownicy Magistratu, wyznający tą przestarzałą zasadę. Wysłuchali pokornie reprymendy, wyrazili „Mu" hołd, stwierdzili kategorycznie, iż na manję wielkości nie cierpi, wybrali do zarządu swego Związku zaleconych kandydatów i podpisali podsunięty im, a tak zuamienny protest. A jakież rezultaty? Oto nowowybrany prezes p. Czarnota rozpoczął swe czynności od zmniejszenia pensji szeregowi najbiedniejszych pracowników. Niektórym urzędnikom obciął liche pensje o jakieś 25 proc. Nie słychać natomiast, aby obciął swoją pensję, czy swoje pensje, bo podobno brał więcej, niż zwyczajny śmiertelnik. Takie to rezultaty wysiłków sanacyjnych! Poniża się godność ludzką biednych, zależnych od siebie ludzi, zmusza się ich do serwilizmu, a potem wynagradza... znižkami pensji.

Przeciw zaborczości Niemców

wielka manifestacja Olkusza.

Z inicjatywy b. wojskowych odbyła się w ub. niedzielę na rynku olkuskim wielka manifestacja, mająca na celu wyrażenie protestu przeciw zakusom Niemiec na całość granic Polski.

Po godzinie 12 w południe uformował się przed szkołą powsz. nr. 1 wielki pochód ze sztandarami, w którym wzięli udział: Związek podoficerów, „Sokół" (żeński i męski), „Strzelec", Stowarzyszenie młodzieży polskiej (żeńskiej i męskiej), straże (miejska, fabryczna i pomorzańska), Makabi i inne, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj, istniejących na terenie Olkusza.

Przed starostwem do zebranych przemówił p. Z. Milbrandt o chęci odwetu krzyżactwa i o obowiązku narodu polskiego bronienia całości swych granic. Wśród okrzyków „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita" uchwalono rezolucję, przesłaną następnie p. Prezydentowi Mościckiemu, treści następującej:

— Organizacje b. wojsk., przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego, straże ogniowe, organizacje zawodowe, społeczne i wszyscy licznie zgromadzeni mieszkańcy m. Olkusza bez względu na wyznanie i poglądy polityczno-społeczne, w dniu dzisiejszym najuroczyściej protestując przeciw niecnym zakusom Niemców na całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a w szczególności na chęci zagarnięcia prastarych dzielnic Polski: Pomorza, Śląska i ziem Poznańskich, wyrażające się w zjazdach i pogróżkach bojowych organizacyj niemieckich nad granicami Rzeczypospolitej, najuroczyściej składają ślubowanie stać wiecznie przy majestacie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gotowi na Twój zew stanąć jak jeden mąż pod rozkazy naczelnego wodza, jak ongiś, wzorując się na praojcach naszych, w potrzebie stworzyć nowy Grunwald.

Po zaśpiewaniu przez wszystkich roty „Nie rzucim ziemi" i defiladzie, pochód się rozwiązał.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Likwidacja Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że rząd płk. Prystora dokona w niedługim czasie likwidacji „Zakładu ubezpieczenia od wypadków" a funkcje tego wydziału przejmą Kasy chorych. Zamiast więc opłacania olbrzymiego aparatu administracyjnego wspomnianego zakładu, czynności, związane z ubezpieczeniem od wypadków, przejmie 1 wydział, stworzony przy każdej z Kas chorych.

Zapoczątkowanie reformy w dziedzinie urzędów i instytucyj ubezpieczeniowych przez zniesienie „Zakładu ubezpieczeń od wypadków" z powierzeniem czynności tego zakładu Kasom chorych, **sfery gospodarcze będą traktowały jako zaczątek pracy rządowej dla odciążenia życia gospodarczego**, które wskutek przerostu i rozdęcia świadczeń socjalnych nie jest w stanie rozwijać się należycie.

Zakład ubezpieczeń od wypadków, który powstał w r. 1888, otrzymaliśmy jako spuściznę po b. cesarstwie austrjackiem, a centrala tego zakładu mieści się do dnia dzisiejszego we Lwowie. Świadczenia na rzecz zakładu ponoszą wszystkie, instytucje handlowe i przemysłowe, za wyjątkiem gospodarstw rolnych, które jako całość nie stanowią jednego objektu 30-hektarowego. Przed działalnością tego zakładu uchroniły się jedynie dzielnice b. zaboru pruskiego, gdzie jego funkcje spełniają ubezpieczalnie krajowe i Kasy chorych.

Zakład ubezpieczeń od wypadków **posiada kilkaset miljonów złotych t. zw. rezerw**, natomiast wydatki na świadczenia z tytułu rent i nieszczęśliwych wypadków **wynoszą zaledwie niespełna 50 tysięcy zł. dziennie i są pokrywane z nadwyżki, płynącej z wpływów bieżących.**

Ponieważ życie gospodarcze, **przy nadbudówkach i przybudówkach w świadczeniach socjalnych ponosi olbrzymie ofiary**, wartoby się tedy zastanowić, co daje ten mający być zlikwidowany zakład ubezpieczonemu robotnikowi. Odpowiedź na to pytanie daje nam sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunkowego Zakładu, gdzie jest mowa, że z wykazanych 47.567 wypadków nie uwzględniono aż 35.849 wypadków, uważając, że ta olbrzymia ilość odrzuconych wypadków winna być załatwiona w granicach możliwości Kas chorych. Kiedy obecny premjer płk. Prystor opracował w r. 1929 jako minister pracy pięcioletni plan budowlany, na który przeznaczone zostały rezerwy z funduszów instytucyj ubezpieczeniowych, Zakład ubezpieczeń od wypadków, mimo że posiada kilkaset miljonów rezerw, przeznaczył zaledwie **17 miljonów złotych**. Jak dalece nieliczono się tam z wydatkami z funduszów publicznych na czynności administracyjne świadczy fakt, że tylko **w jednym roku 1929 wydatkowano na „koszty podróży" inspektorów, na badanie zarobków, uzupełnienie zgłoszenia przedsiębiorstw i kontrolę rencistów i inne wydatki administracyjne — aż 3.324.630 złotych.**

W chwili gdy organizm gospodarczy pęka pod naporem świadczeń socjalnych, marnuje się w Zakładzie kilkaset miljonów złotych, opłaca się świadczenia na rzecz tego Zakładu, a jego obowiązki wobec ubezpieczonego w zakresie pomocy doraźnej wypełnia i tak Kasa chorych.

Sądzimy, iż projekt rządu w sprawie zniesienia Zakładu ubezpieczeń od wypadków **powzięty został w najstosowniejszej chwili. Kasa chorych, prowadząca w wielu wypadkach ewidencję zdrowotną swoich pacjentów, daleko więcej wie o ich zdolności do pracy, niż potrzebny Zakład. Czas najwyższy, aby nastąpiło choć częściowo złagodzenie boleśnie odczuwanych przez życie gospodarcze świadczeń socjalnych.**

Kronika gospodarcza.

RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE. Warunki wykonywania budowy domów mieszkalnych w Warszawie uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu. Dotąd spółdzielnie mieszkaniowe otrzymywały wszelkie materjały budowlane na warunkach kredytowych, bez wykładania poważniejszych zaliczek. Teraz sytuacja zmieniła się radykalnie. Wszystkie większe dostawy uzależnione są od wpłacania większych zaliczek, a nawet uiszczenia należności w całości zgóry. Do rzędu takich artykułów należy cement, żelazo, materjały elektrotechniczne i t. d. Żądanie zapłaty zgóry lub przynajmniej wpłaty większych zaliczek wywołane jest trudnościami kredytowemi na rynku i odbija się bardzo ujemnie na kosztach budowy i tempie prowadzenia robót, albowiem spółdzielnie pozbawione są przeważnie większych kapitałów obrotowych. Wskutek tego i tak wolne dotychczas tempo robót ulegnie dalszemu zahamowaniu.

OBROTY HANDLOWE POLSKO - AUSTRJACKIE. Według statystyki austrjackiej, handel polsko - austrjacki w pierwszym kwartale rb. wykazuje saldo aktywne dla Polski w kwocie 34.215 tys. szyl., wobec 29.692 tys. w odpowiednim okresie r. ub. Cyfry zawarte w statystyce polskiej wykazują, że przywóz z Austrji do Polski wyniósł w pierwszym kwartale rb. 22.055 tys. zł., gdy w odpowiednim okresie 1930 r. — 34.594 tys., a wywóz do Austrji 48.63 tys. (52.458 tys. zł.) Saldo dodatnie dla Polski wyrażało się przeto cyfrą 26.008 tys. zł., a w pierwszym kwartale 1930 r. 17.864 tys. zł. Największą pozycję w eksporcie polskim do Austrji w I kwartale rb. zajęły: paliwo, asfalt, ropa i pochodnie (15.458 tys. zł.), następnie zwierzęta (14.539.000 zł.), produkty spożywcze (11.536.000 zł.), materjały i wyroby włókniste (5.021.000 zł.) i metale (1.320.000 zł.)

OSZCZĘDNOŚCI NA KOLEJACH. W dniu 30 czerwca odbyła się w Ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem p. ministra inż. Kühna konferencja inżynierów kolejowych, na której prezes dyr. inż. Wiktor, wygłosił referat na temat: „Wyniki sześcioletniego badania kosztów utrzymania torów w okręgu dyrekcji stanisławowskiej": Prelegent stwierdził, że dzięki racjonalizacji pracy, ilość dniówek zużytych na utrzymanie torów na 1 km spadła bardzo znacznie, gdyż od 10—15 proc. (na poszczególnych szlakach) w stosunku do lat poprzednich, a pomimo to bezpieczeństwo torów nie ucierpiało. Sumarycznie oszczędność na całą dyrekcję stanisławowską w roku 1930-31 w stosunku do r. 1929-30 wynosi 78.714 dniówek, a licząc dniówkę średnio po 4.50 zł. — 354. 213 zł. Skoro się zważy, że koszty utrzymania toru w całej Polsce wynoszą około 25-28 miljonów, to zaprowadzenie oszczędności w tym dziale byłoby bardzo pożądane

LOMBARD PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ. Wobec zakończenia prac organizacyjnych kartelu przędzalników bawełnianych w Łodzi, opracowywane są plany działalności tej organizacji. Poza uregulowaniem rozmiarów produkcji, ustaleniem jednolitych warunków sprzedaży, oraz rejestracją sprzedaży i zapasów przędzy, podjęta ma być inicjatywa zorganizowania centrali sprzedaży przędzy, połączona z lombardowaniem przędzy. Akcja ta zmierza w kierunku umożliwienia przędzalniom bawełnianym przetrwania okresu silnej depresji, gdyż przędzalnie, lombardujące przędzę otrzymywałyby kredyty, co zapobiegłoby rzucaniu przędzy w olbrzymich ilościach na rynek, po cenach niewytrzymujących kalkulacji. W związku z temi zamierzeniami, podjęte zostaną starania o uzyskanie kredytów, które umożliwiłyby zrealizowanie lombardu przędzy.

ŚWIATOWA PRODUKCJA OŁOWIU. Według danych American Bureau of Metal Statistics światowa produkcja ołowiu surowego w maju r.b. wynosiła 123.000 tonn., wobec 133.000 tonn w kwietniu rb., a 155.200 tonn w maju 1930 r.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW. W ciągu miesiąca czerwca wyjechały z Polski dalsze transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych A.P., Brazylji, Argentyny i innych krajów zamorskich w liczbie około 500 osób. Wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe załatwił za nich Syndykat emigracyjny, dzięki czemu emigranci uchronili się od kosztownych podróży do urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 6.7.

AKCJE: Bank Polski 117.50, Lilpop 17.25, Starachowice 9.50.

Tendencja mocna.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.25, 5 proc Poż. Budowl. zł. 58.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 50.50 — 50.25 — 50.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 88.50 — 85.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.04, Nowy Jork 8.922, Londyn 43.42, Paryż 34.94 i pół, Wiedeń 125.45, Praga 26.44, Włochy 46.75, Belgja 124.45, Szwajcarja 172.96, Kopenhaga 239.04, Berlin 211.87, Dol. War. pr. obr. 9.01.

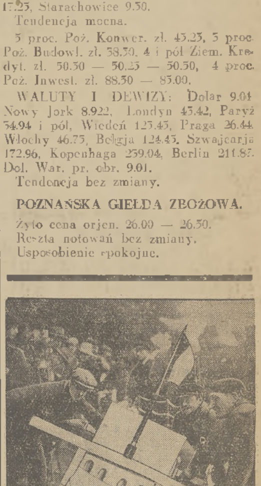
Tendencja bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena orjen. 26.00 — 26.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.



Francuski matematyk Chartrain skonstruował model okrętu, który mimo największych uszkodzeń nie może zatonąć. Francuskie ministerstwo marynarki robi doświadczenia z modelem o 4 metrach długości.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Inspektor samorządu gminnego, p. K. Martyniak wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy.

× **NOWY ZARZĄD MIASTA U STAROSTY.** Nowy zarząd miasta, t.j. ławnicy pp. Milbrandt, dr. Chain i Zmysło na czele z burmistrzem inż. Starkiewiczem i wiceburmistrzem p. R. Piechowiczem w dniu 3 b.m. przedstawił się oficjalnie p. staroście Stamirowskiemu.

× **PIERWSZY BUDŻET WOLBROMIA.** Na ostatniem posiedzeniu tymczasowego zarządu m. Wolbromia, uchwalony został pierwszy budżet tego nowego miasta na rok 1931-2 w wysokości zł. 200.036. Wydatki zwyczajne wynoszą zł. 142.746.28, nadzwyczajne złotych 57.289.72. Dochody zwyczajne zł. 186.536, nadzwyczajne zł. 13.500. Jak widać z powyższego, budżet ten jest b. zdrowy, lwia bowiem część wydatków nadzwyczajnych pokrywa się z dochodów zwyczajnych.

× **BUDŻETY GMIN.** Wydział powiatowy olkuski zatwierdził budżety gmin na terenie powiatu w następujących sumach w wydatkach i dochodach: Bolesław zł. 34.554.25, Cianowice zł. 43.726.49, Jangrot zł. 58.552.57, Kidów zł. 20.181.76, Kroczyce zł. 30.478.96, Minoga złotych 33.875.20. Ogrodzieniec zł. 62.879.90, Pilica zł. 59.969.53, Rabsztyn zł. 52.033. Sławków zł. 47.8811.09. Skała zł. 26.045.65, Sułoszowa zł. 37.329.34, Żarnowiec zł. 45.896.81. Budżet gm. Wolbrom jeszcze nie uchwalony z powodu nowych wyborów.

× **KONCERT NA TOW. DOBROCZYNNOŚCI.** Staraniem T-wa dobroczynności odbył się w ub. sobotę koncert śpiewaczki opery poznańskiej, p. Heller-Buchowieckiej, oraz p. H. Czechowskiej, olkuszanek. Obie śpiewaczki nagrodzono kwiatami i oklaskami. Inteligencja olkuska przybyła na koncert dość licznie. Dochód przeznaczono na ochronkę.

× **Z ŻYCIA STRAŻY OGN.** W Pilicy odbył się rejonowy zjazd i zawody, w których brały udział straże: pilicka, kleszczowska, kidowska, Solcy, Siadczy, sławniowska, szypowicka i sierbowicka. Raport odebrał komendant zjazdu p. E. Kwapisz, poczem przy dźwiękach orkiestry długi pochód wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Do zawodów stanęły wszystkie straże, z wyjątkiem Sławniowa i Szyc. Najlepiej ćwiczyła straż z Siadczy. Skład sądu konkursowego stanowili pp.: K. Królikowski z Olkusza (przewodniczący), K. Polcar z Klucz (sekretarz), Wł. Kulka z Pilicy (sędzia karny). Na zjeździe byli obecni L. Fajer wiceprezes okr. Zw. straży i st. instruktor p. N. Kalkowski z Olkusza.

× **DO BUSKA.** W dniu 5 bm. „Rodzina Policyjna" w Olkuszu wysłała czworo dzieci do Buska na miesięczną kurację.

× **SZWAGIER SZWAGRA POSTRZELIŁ.** W dniu 2 bm. w czasie kłótni pomiędzy szwagrami Wojciechem Kucielem i Stefanem Kozerą w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, ten ostatni wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie do Kuciela. Jedna kula utkwiła Kucielowi w lewym boku w okolicy serca, a druga w lewej ręce. Postrzelonego w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Krakowie.



Na stadjonie w Cleveland odbył się decydujący mecz o tytuł mistrza w boksie między Amerykaninem Striblingiem a Niemcem Schmelinglem, dotychczasowym mistrzem świata. Zwycięstwo odniósł Schmeling, którego widzimy na ilustracji w tłumie wielbicieli. Sam mecz nie cieszył się zbyt wielkiem zainteresowaniem i zgromadził tylko 35.000 widzów, tak że ogólny dochód nie pokrył nawet kosztów organizacyjnych.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY OWOCE?

Winogrona, najcenniejszy owoc strefy umiarkowanej, przywędrowały do Europy w wieku VI przed Narodzeniem Chrystusa. Ojczyzną winogron jest Kaukaz, gdzie przetrwały do naszych czasów krzewy dzikie, rodzące słodki owoc. Egipcjanie, Grecy i narody azjatyckie uprawiały wino od niepamiętnych czasów.

Dzika gruszka pochodzi z Azji Wschodniej, skąd przywędrowała do Europy. Spotykamy ją wśród naszych pól, w stanie zdziczałym. Gdzie i kiedy zaczęto uszlachetniać ten owoc, nie wiemy. Rzymianie znali już około 35 odmian gruszki. Kartagińczycy przyrządzali z gruszek zaprawę, którą dolewano do wina dla wzmocnienia aromatu.

Pochodzenie śliwki również jest zagadkowe. Pestki spotyka się dość często wśród wykopalisk z epoki bronzu oraz w przedhistorycznych osiedlach nawodnych. Dzikie śliwki rosną w Europie południowej. Ojczyzną tego owocu jest zdaje się Kaukaz.

Brzoskwinie zawdzięczamy Chińczykom, którzy zaczęli je uprawiać już przed 5-ciu tysiącami lat. Owoc ten ukazał się w Europie w czasach upadku cesarstwa rzymskiego. Posuwając się ze wschodu na zachód, rozpowszechnił się początkowo w Indjach, następnie wraz z karawanami trafił do Persji i dotarł do morza Śródziemnego.

Który naród wyhodował morele i kiedy, prawdopodobnie nie dowiemy się nigdy. Nie znaleziono bowiem dotychczas drzew morelowych w stanie dzikim. Rzymianie sprowadzili pierwsze sadzonki z Armenji i dzięki wytrwałej pracy wyhodowali kilka odmian.

Lucullus, największy smakosz starożytności, sprowadził wiśnie do Italji z nad morza Czarnego. Drzewa rozpowszechniły się szybko po całej Europie i dziś każdy katalog ogrodniczy zawiera nowe, coraz lepsze odmiany. Dzika wiśnia istniała w czasach przedhistorycznych w Alpach i Pirenejach.

Oliwka, „błogosławiony" owoc Wschodu, dostarcza najzdrowszych tłuszczów jadalnych. Pochodzenie jej nie jest znane. Z Pisma Świętego wiemy, że już wtedy była używana jako środek spożywczy. W zwaliskach pałacu króla Minosa na Krecie znaleziono doskonale zachowaną olejarnię. Gaje oliwne pokrywają dziś Azję Mniejszą oraz południe Europy.

Dochodzimy wreszcie do owocu, który jak się zdaje, nie był importowany do Europy. Jest to — jabłko. Jabłka spotyka się w naszych lasach, w stanie dzikim, od niepamiętnych czasów. W roku 1650 znano we Francji 600 odmian. W roku 1830 londyńskie towarzystwo ogrodnicze rozporządzało 1400 gatunkami. Obecnie każdy sezon obdarza nas nowym typem jabłka o większej zawartości cukru i wykwintniejszym smaku.

Rzeczy ciekawe.

SĘDZIOWIE JAKO SZOFERZY.

Innowacja ta odbyła się w Pradze, gdzie 30 sędziów ukończyło kursy dla szoferów. Sędziowie ci wchodzą w skład sądów dla spraw o wypadki z autami, autobusami i motocyklami, jako fachowcy. Również żandarmi i policjanci czescy obowiązani są uczęszczać na kursy fachowe szoferstwa, o ile pełnią funkcje służby bezpieczeństwa ruchu w mieście i na szosach.

RODZINA GRUBASÓW.

Najgrubsza i najcięższa rodzina na świecie znajduje się w Ameryce, w stanie Cincinnati. Mr. Waister waży „tylko" 552 funty, pani Waister — 360 funtów, a najstarszy syn — 575 funtów. Pociechę z tej kolekcji grubasów mają krawcy, bieliźniarze i teatry, których fotele są zbyt wąskie dla pomieszczenia tłuściochów.

LODY WŁOSKIE.

Obecnie jest sezon na dostarczanie lodu. Lód bywa naturalny i lód sztuczny. Lód naturalny nad sztucznym ma tę przewagę, że jest znacznie trwalszy, ale posiada tę wadę, że jest mniej higjeniczny od lodu sztucznego. Lato tegoroczne, specjalnie początki jego upałów wytworzyły duże zapotrzebowanie na lód, a konsumcja lodów w cukierniach, kawiarniach i specjalnych zakładach z lodami była znaczna. Specjalnie wielka jest produkcja lodów we Włoszech; lody włoskie znane są ze swej dobroci. Lody włoskie dzielą się na kilka gatunków. Najmniej zamrożone nazywają się cassato, i te są podobne do naszych lodów. Jednak najbardziej rozpowszechnione są t. zw. granito. Są to lody, zamrożone tylko do konsystencji śniegu, niezwykle orzeźwiające. Chociaż na jadłospisach cukierniczych figuruje zwykle ich dużo gatunków, w praktyce jednak można dostać cytrynowe i kawowe. Te ostatnie robione z dobrej, aromatycznej kawy czarnej, są specjalnie miłym chłodnikiem po męczących wędrówkach zwiedzania i powinnyby być wprowadzone i u nas. W Rzymie stanowią chłodnik tak popularny, że tubylcy jedzą je z bułeczkami, jako pożywny podwieczorek. Są one o połowę tańsze od innych lodów i znakomicie, w dnie upalne, zastąpić mogą kawę czarną.

Niezależnie od lodów mniej lub więcej zamrożonych umiejętnie, końcową ilość chłodników „bibite giachiate", robionych z syropów owocowych, z likierów, z spirytusów, nawet z syropów kokosowych. Napój taki robi się w jednej chwili z rodzaju sztucznego śniegu bardzo apetycznie wyglądającego, który się miesza z gotowym trunkiem.

FILIP MACDONALD. **Przedruk wzbroniony.**

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

35

— Nie było już czasu... Było tak późno, jak już mówiłam... zanim przeczytałam ten list... byłam... prawie pewna... że Jim jest... tam... Nie b... było czasu... na... na...

— Rozumiem. Uważała pani, że przepływając rzekę, oszczędzi jakieś dziesięć minut czasu. Poszła więc pani do swego pokoju, pod pozorem, że kładzie się spać, zdjęła z siebie najbardziej niewygodne części ubrania, albo włożyła kostjum kąpielowy i sandały, wymknęła się pocichu z domu i pobiła wszystkie poprzednie rekordy, przybywając do Abbotshall najwyżej w dziesięć minut. Tak było?

— Tak. — W głosie jej wyczuł prócz innych uczuć i podziw.

— Doskonale. A teraz gdy pani przyklękła pod oknem gabinetu Hoode'a, co pani tam zobaczyła? Musi pani zrozumieć, że jeżeli będzie mi wolno pomóc pani w czemśkolwiek muszę wiedzieć wszystko i to jak najszybciej.

Ogromne oczy zniknęły pod powiekami. Gdy odezwała się, w głosie jej nie było nic, żadnego uczucia, żadnego wzruszenia; mówiła jak dziecko, powtarzające wyuczoną napamięć lekcję.

— Zobaczyłam człowieka, leżącego twarzą do ziemi przed kominkiem. Na głowie miał krew. Był łysy. Zegar napół przewrócony i krzesło także. Więc pobiegłam do rzeki.

— Czy pani nie wie — zapytał zwolna Gethryn — która to była godzina?

— Nie, nie wiem — odrzekła martwym głosem, który go zatrwożył.

Był niezadowolony. Nie dowiedział się tu nic nowego, oprócz oczywiście tego brata. A o tym bracie i jego udziale w tej sprawie, nie wiedział, co ma myśleć.

Podczas jego milczenia bierność opuściła Lucy.

— Co teraz zrobimy? — szepnęła. — Co zrobimy? Dowiedzą się, że to Jim... dowiedzą się na pewno. Ja wiem...

— Policja nic nie wie o bracie pani — uspokajał Gethryn. — A gdyby nawet wiedziała, nie będzie sobie nim zaprzątała głowy. Muszę wszakże pani powiedzieć, że zajęli się kimś innym, kogo uważają za zabójcę. I wszelkie poszlaki są przeciw niemu.

Twarz młodej kobiety nabierała żywszych barw. Przez chwilę jakby odpoczywała. Nagle wyprostowała się, zaciskając ręce na poręczy fotelu.

— ...Jeżeli obwiniają... kogoś innego... musimy powiedzieć im...o...Jimie...

Twarz jej znów zbladła śmiertelnie

— Zbyt szybko pani się decyduje — odrzekł Gethryn. — Czy pani nie uważa, że lepiej będzie dowiedzieć się naprzód o te osoby, które tego nie uczyniły, zanim złożymy ten ciężar na barki prawa?

Położyła ręce na jego ramionach.

— Pan przypuszcza... pan sądzi... że Jim...tego... nie zrobił?

Gethryn skinął głową.

— Jedno więcej przeczucie, droga pani. Tylko przeczucie. Takiem samem przeczuciem się kieruję, twierdząc, że człowiek, którego obwiniają o zbrodnię, jest zupełnie niewinny. To już wrodzone u mnie, droga pani. Tylko wrodzone! To jest właściwie nic, a jednak rozjaśnia bardzo w głowie. A teraz czy pani ma telefon?

— O tak! — rzekła śpiesznie. Nadzieja, wiara i inne uczucia ukazały się w aksamitnej ciemni jej oczu.

— A adres brata pani?

Dała mu bez wahania.

— Telefon jest tutaj — dodała i wskazała biurko, stojące w drugim końcu pokoju.

Gdy się tam zwrócił, uchwyciła się znów jego ramienia.

— Ach, lepiej żeby tego nie robiła — pomyślał Gethryn. — Mąci mi się w głowie. — Ale uśmiechnął się do niej.

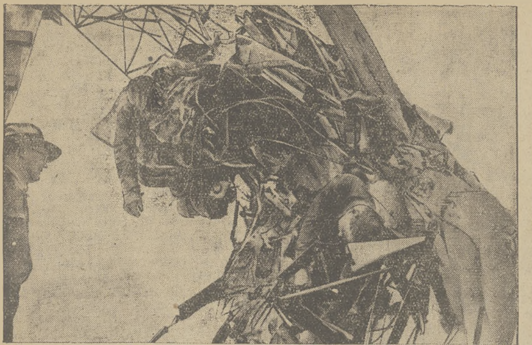
Usiadł przy biurku i przysunął aparat do siebie. Lucy stała przy nim, trzymając się kurczowo krzesła. Zdjął słuchawkę i poprosił o połączenie z Londynem.

— Czy to centrala? Nie? Dobrze.

Lucy zdawało się, że upłynęło kilka godzin, zanim odezwał się znowu.

— Hallo! czy to redakcja „Sowy"? — zapytał. — Tak? Proszę mię połączyć z panem Hastingsem. Zaraz! Nie może pani? Moje dziecko, jeżeli mówię zaraz, to znaczy, że nie chcę rozmawiać jutro. Zrozumiano?

D. c. n.



Z morza koło portu w San Francisko wydobyło zwłoki dwóch lotników i szczątki aeroplanu, który z powodu oderwania się skrzydła wpadł do morza.

Wstrzymanie polowań na wieloryby.

Po nadprodukcji zboża, węgla, cukru i nafty — prasa amerykańska rozpisuje się teraz o nadprodukcji tłuszczu wielorybiego. W roku 1919-20 sezon łowienia wielorybów przyniósł 407.000 beczek oleju, w r. 1928-29 produkcja doszła do 1.68.000 beczek, a w roku 1929-30 osiągnęła już ilość 2 i pół miljona beczek. Przy ukończeniu obecnego okresu polowań na wieloryby jest bardziej niż prawdopodobne, że znajdzie się na rynkach tak ogromna ilość tłuszczu wielorybiego, wystarczająca na zapotrzebowanie całego świata, przez parę następnych lat — bez potrzeby upolowania choćby jeszcze jednego wieloryba.

Wyrugowany przez naftę, gaz i światło elektryczne jako środek oświetlający tłuszcz wielorybi, przechodząc przez specjalną przeróbkę, w której główną rolę odgrywa wodór, zamienia się dzisiaj w środki spożywcze. Lwią część margaryny, eksportowanej przez Stany Zjednoczone, wytwarza się właśnie z tłuszczu wielorybiego przerobionego wodorem.

Mimo zwiększonej ilości wytwórni przerabiania tłuszczu wielorybiego na margarynę i wzmożonej ich produkcji, fabryki te nie są w stanie przerobić całej ilości tego tłuszczu, jaką zalamy jest dosłownie rynek amerykański. Dodać należy, że stary tłuszcz wielorybi nie posiada większej wartości niż zgniły owoc. Celem zapobieżenia zniżce cen, towarzystwo angielsko-norweskie, zainteresowane głównie w tym przemyśle, postanowiły unieruchomić swe statki wielorybnicze na okres połowów w r. 1931 — 1932.

Pomyślny ten rok wielorybów ma umożliwić przemysłowi uzdrowienie finansowe, grożące dziś katastrofą. Poza tem rzeź, jaką w ostatnich latach przeprowadzono wśród wielorybów, zaniepokoiła do najwyższego stopnia tych wszystkich, którzy ulokowali znaczne kapitały w budowie flot rybackich. Ze swej strony rządy angielski i norweski, zaniepokojone wybijaniem wielorybów, wysłały na ocean Lodowaty wyprawy naukowe celem odnalezienia sposobu uniknięcia zupełnej ich zagłady, albowiem stanowią one niezbędny surowiec dla licznych przetworów.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym w sprawie N. Z. H. 26-31 na posiedzeniu w dniu 27 czerwca postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Chilowi Buchszrajberowi, wyznaczając termin otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 12 czerwca 1931 roku, 2) opieczętować cały majątek upadłego, gdziekolwiek się znajduje, 3) osadzić Chila Buchszrajbera w areszcie dla dłużników, 4) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Romana Kryloszańskiego, a kuratorami masy adwokatów J. Kowalskiego i H. Awrutin. 5) wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności.

Na mocy art. 480 K. H. Kurator masy upadłości Chila Buchszrajbera zawiadamia że w dniu 10 lipca o godzinie 12-ej w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie wierzycieli w celu wysłuchania sprawozdania kuratorów i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator
5922 adwokat JULJAN KOWALSKI.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sokułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 4409

Studentka Akademji krakowskiej, rutynowana korepetytorka, poszukuje kondycji. Wiadomość „Kurjer Zachodni” Dąbrowa. 5972

Potrzebny uczeń z dobrej rodziny do fryzjera. Sosnowiec, Piłsudskiego 70, Chmielarski.

Potrzebny uczeń lub uczenica na praktykę do laboratorjum fotograficznego. Wiadomość: Optyk dyplomowany J. Manela, Sosnowiec, Modrzejowska 1. 5980

Poszukuje się samodzielną kucharkę z dobrem gotowaniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni”. 5973

KUPNO i SPRZEDAŻ

Szkoła Gospodarcza Żeńska w Sosnowcu ul. 3-go Maja 20 telefon 6-60 ma 20 litrów mleka dziennie do sprzedania. 5981

Motocykl „Victoria” z przyczepką do sprzedania. Wiadomość: Żeromskiego 1, portjernia. 5977

LOKALE

Poszukiwany pokój w śródmieściu przy rodzinie, bez mebli. Zgłoszenia do Administracji pod „pokój”. 5982

Mieszkanie 3-pokojowe z wygodami na parterze do wynajęcia od 1 sierpnia, czynsz miesięczny. Wiadomość: Leszno 11 nr. 3. 5975

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dawid Trajman zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Sosnowiec, 5943

ROZNE

„Konkurs Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza konkurs na roboty malarskie i murarskie. Odpowiednie formularze wydaje i udziela informacji Wydział Zakupów, Kołłątaja 17. Oferty składać należy najpóźniej do dnia 15 lipca r. b.”.— 5940-2

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna” skrzynka 571.

Maturzysta gimnazjum niemieckiego na Śląsku, Polak, ale słabo władający dobrą polszczyzną, — poszukuje polskiej rodziny, zamieszkałej na wsi, gdzie w czasie pobytu towarzyskiego w okresie wakacyj nauczyłby się dobrze władać językiem ojczystym, a w zamian mógłby udzielać konwersacji w języku niemieckim, ew. dopłaciłby do utrzymania. Zgłoszenia do administracji K. Z. pod „Maturzysta”. 5936

Za zwrot teczki, pozostawionej w tramwaju Katowickim, przychodzącym do Sosnowca o godzinie 11-tej, zawierającej kopertę adresowaną do Dyrektora E. Strączyńskiego, oraz inne papiery firmowe — znalazca otrzyma zł. 50 po oddaniu w biurze Firmy „M. Łempicki” S.A. w Sosnowcu, Małachowskiego 26. 5984









Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego” niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni” zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.